Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI A | Poznań, sobota 4 lutego 1950 r. | Nr 35 (1774)

Spółdzielczość produkcyjna drogą podniesienia dobrobytu wsi polskiej

Wyjątki z referatu wicemarszałka R. Zambrowskiego wygłoszonego na naradzie sekretarzy komitetów wojewódzkich i powiatowych PZPR, na str. 4.

Rząd RP uznał Vietnamską Republikę Demokratyczną

WARSZAWA (PAP). W dniu 3 II 1950 r. sekretarz generalny MSZ ambasador Stefan Wierbłowski wystosował do ministra spraw zagranicznych Vietnamskiej Republiki Demokratycznej, pana Hoang Ming Giana, pismo następującej treści:

PANIE MINISTRZE!

Mam zaszczyt powiadomić Pana, że Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zapoznał się z treścią oświadczenia prezydenta Vietnamskiej Republiki Demokratycznej, Ho Chi Minha, z dnia 14 stycznia 1950 roku. Świadom tego, że Vietnamska Republika Demokratyczna, reprezentując jednolitą wolę narodu vietnamskiego, sprawuje faktyczną władzę nad krajem, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej postanowił uznać Vietnamską Republikę Demokratyczną.

Za ministra spraw zagranicznych
sekretarz generalny MSZ
STEFAN WIERBŁOWSKI
ambasador

Program Rządu Polski Ludowej zapewnia Państwu rozkwit — masom pracującym dobrobyt

Exposé Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza na 75 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP

WYSOKA IZBO!

U progu pierwszego roku planu sześcioletniego, musimy sobie wszyscy uświadomić, że odtąd wszystkie sprawy muszą być podporządkowane temu wielkiemu i zasadniczemu celowi, jakim jest wykonanie planu. Od wykonania planu sześcioletniego zależy dobrobyt, stopa życiowa, rozwój kultury i oświaty, stan zdrowotny, bezpieczeństwo i cała przyszłość naszego kraju.

Chcę tylko stwierdzić, na podstawie doświadczenia realizacji planu trzyletniego, że istnieją wszelkie obiektywne dane wykonania planu sześcioletniego. Ale zwycięskie wykonanie planu zależeć będzie od sumy twórczego wysiłku, jaki klasa robotnicza a z nią masy pracujące dadzą z siebie w najbliższych latach.

Przystępujemy do realizacji planu sześcioletniego w warunkach politycznych, które stwarzają wyjątkowo pomyślną atmosferę dla dalszych sukcesów gospodarczych. Zjednoczona klasa robotnicza pod przywództwem PZPR, stanowi ośrodek, wokół którego skupiła się ogromna większość narodu przeniknięta jedną ideą pracy dla Polski Ludowej.

Przed kilkoma miesiącami nastąpiło z kolei zjednoczenie ruchu ludowego w ramach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — dalszy krok na drodze wciąż postępującej konsolidacji politycznej narodu. Naturalnym następstwem zjednoczenia ruchu ludowego jest dalsze wzmocnienie i zacieśnienie sojuszu między klasą robotniczą a pracującym chłopstwem.

Zdajemy sobie oczywiście sprawę, że wrogowie Polski Ludowej, zarówno w kraju, jak i za granicą, nie zaprzestali swej działalności. Jesteśmy w pełni świadomi, że w miarę postępów budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, w miarę narastania naszych zwycięstw — zaostrza się walka klasowa.

Mieliśmy przykłady różnych form dywersji politycznej, aż po usiłowanie przenikania elementów wrogich do naszego aparatu państwowego i gospodarczego, do życia politycznego. Próby takie są możliwe i w przyszłości — należy być czujnym, by im zapobiec.

Nasze państwo ludowe jest dziś dostatecznie silne, by pokrzyżować wszelkie przeciwko niemu skierowane działania wrogów.

Nieustannie pogłębiająca się przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, jego pomoc i przykład stanowi niepośledni czynnik naszej siły. Braterska współpraca z bratnimi krajami antyimperialistycznymi obozu pokoju, który w ciągu ostatniego roku odniósł tak wspaniałe sukcesy i rozrósł się do tak potężnych rozmiarów, że obejmuje trzecią część ludności całego świata — stanowi gwarancję naszego bezpieczeństwa międzynarodowego.

Rok 1950 — rokiem nowych sukcesów

A więc rok 1950 — to pierwszy rok planu sześcioletniego, projekt którego w formie ustawy wkrótce przedłożony zostanie Wysokiej Izbie. Wstąpiliśmy w ten rok w warunkach zwycięskiego przedterminowego wykonania planu trzyletniego i przekroczenia zadań planu 1949 roku.

Rośniemy i krzepniemy gospodarczo z każdym dniem przede wszystkim dzięki twórczemu entuzjazmowi polskich mas pracujących i dzięki oparciu, jakie znajdujemy w naszym wielkim sprzymierzeńcu ZSRR oraz w krajach demokracji ludowej.

Przemysł

Pierwszy rok planu sześcioletniego przyniesie dalszy poważny wzrost produkcji we wszystkich gałęziach przemysłu.

Ogólna wartość produkcji przemysłu państwowego według cen niezmiennych wzrasta o 16,9 proc. w stosunku do wykonania 1949 roku.

Bardzo znaczny jest wskaźnik wzrostu szeregu przemysłów produkujących środki wytwórczości. Do przemysłów tych należą: przemysł motoryzacyjny, w którym odsetek wzrostu wynosi 45 proc., przemysł maszynowy — wzrost o 24,6 proc., przemysł taboru i sprzętu kolejowego — wzrost o 27,1 proc., przemysł budowy maszyn ciężkich — wzrost o 22,1 proc., przemysł elektrotechniczny — wzrost o 27,6 proc., przemysł chemiczny — wzrost o 21,3 proc., hutniczy — wzrost o 11,7 proc., metali nieżelaznych — wzrost o 19,1 proc., ceramiki budowlanej — wzrost o 46,1 proc. itd.

Udział przemysłów produkujących środki wytwarzania w ogólnej produkcji przemysłu państwowego wynosi ponad 60 proc. Globalny wzrost przemysłów produkujących środki wytwarzania w stosunku do wykonania 1949 roku wynosi około 17,4 proc.

W 1950 r. powstaną nowe elektrownie cieplne, piece martenowskie, walcownie, stalownie, fabryki maszyn, rozszerzy się produkcja celulozy, włókien syntetycznych, powstaną nowe chłodnie, będą rozbudowywane kamieniołomy, cementownie itp.

Przemysł państwowy rozpocznie produkcję wielu ważniejszych artykułów przemysłowych, dotychczas nie wytwarzanych, jak — żelazo-nikiel, miedź elektrolityczna z rud krajowych, kotły specjalne, czerpaki, barki, trawlery, motorowce, produkty syntetyczne i wiele innych.

Inwestycje

Tegoroczny plan inwestycyjny jest o około 38 proc. wyższy, niż plan roku ub. Wzrost ten — na tle dużych przecież rozmiarów robót w roku 1949 — jest niewątpliwie bardzo poważny.

W ramach tegorocznego planu bardzo poważne zwiększenie wykazuje plan importu inwestycyjnego, pomyślny przebieg realizacji importu na tym odcinku w roku 1949 oraz fakt, że coraz większy odsetek dóbr inwestycyjnych dostarczany jest nam przez bratnie narody ZSRR i demokracji ludowej — gwarantują wykonanie planu importu inwestycyjnego w roku 1950.

I znowu charakterystyczną cechą planu inwestycyjnego na rok 1950 jest położenie nacisku na produkcyjne gałęzie gospodarstwa narodowego oraz wzmożenie nakładów na budownictwo mieszkaniowe i socjalne. W szczególności nakłady na przemysł, górnictwo i rzemiosło wzrastają w roku 1950 do 42,2 proc. nakładów.

Nakłady na rolnictwo i leśnictwo w kwotach absolutnych są znacznie wyższe niż w roku 1949, wzrastają również nakłady inwestycyjne w zakresie komunikacji, żeglugi i łączności.

Szczególnie wysokie zwiększenie nakładów wykazuje dział obrotu towarowego — zgodnie z szybkim tempem rozwoju uspołecznionego aparatu dystrybucyjnego.

W innych działach gospodarki narodowej wyraźny wzrost wykazuje budownictwo mieszkaniowe (z 24,4 mlrd. zł w r. 1949 do 30,5 mlrd. zł w r. 1950), działy socjalne i urządzenia użyteczności publicznej, przy równoczesnym ograniczeniu budownictwa administracyjnego.

Pokrótce chciałbym omówić osiągnięcia i zadania w dziedzinie poszczególnych resortów gospodarczych.

Aby zapewnić wykonanie wielkich zadań, jakie stoją przed przemysłem węglowym, przeprowadzony będzie szeroki program mechanizacji robót górniczych.

Na Kartę Górniczą tysiące górników odpowiedziało akcją przyjmowania długofalowych zobowiązań produkcyjnych zainicjowaną przez sławnego dziś w całej Polsce górnika Markiewkę. W celu skoncentrowania uwagi kierownictwa resortu na sprawach górnictwa, Rząd wnosi do Sejmu projekt ustawy o przekazaniu spraw energetyki Min. Przemysłu Ciężkiego i przeprowadzi reorganizację Min. Górnictwa, aby usprawnić zarząd sprawami węglowymi.

Ministerstwo przemysłu ciężkiego

Wartość globalna produktów tego resortu wyniosła w roku 1949 40 proc. wartości produkcji całego przemysłu polskiego. W przemyśle ciężkim zrodziły się nowe formy współzawodnictwa, jak np. inicjatywa załogi Zjednoczenia Hajduckiego, tow. **Walaszczyka, Kulińskiego, Mateli.**

Przemysł rolny i spożywczy

skutecznie pokrywa coraz bardziej rosnącą konsumcję przetworów spożywczych. Konsumcja cukru na głowę jest dziś u nas w stosunku do 1938 r. wyższa o 70 proc., mydła o 40 proc., tytoniu o 60 proc., piwa o 134 proc.

Szeroko rozwija się kontraktacja roślin, powodując zwiększenie globalne plonów i stały wzrost rentowności gospodarstw chłopskich, drobnych i średnich.

Przemysł lekki

położy główny nacisk na wybitne polepszenie jakości produkcji, rozszerzenie produkowanego asortymentu i obciążenie kosztów własnych przez zwiększenie wydajności pracy i zniżenie norm zużycia materiałów w ogóle, a zmniejszenie zużycia surowców importowanych w szczególności.

Resort komunikacji

wykonał plan przewozów kolejowych. Celem dobrego usprawnienia gospodarki kolejowej powołano do życia Gene-

(Ciąg dalszy na str. 2)

W 102,6 proc. wykonał przemysł węglowy plan wydobycia węgla w styczniu

KATOWICE (PAP). Pierwszy miesiąc realizacji zadań, postawionych przemysłowi węglowemu w planie 6-letnim, przyniósł górnikom polskim poważny sukces. Plan wydobycia węgla kamiennego wykonał polski przemysł węglowy w styczniu br. w 102,6 procent.

Na pierwszym miejscu pod względem przekroczenia planu wydobycia, znajduje się **Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego,** którego załoga zrealizowała plan styczniowy w 106 procentach.

Pod względem podniesienia wydajności w stosunku do grudnia ubiegłego roku, czołowe miejsca w styczniu br. zajęli górnicy — Bytomskiego, Dąbrowskiego i Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

ZSRR domaga się przykładnego ukarania japońskich przestępców wojennych sprawców zbrodni przeciwko ludzkości

— Nota rządu radzieckiego do USA, Anglii i Chin —

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: ambasadorowie ZSRR w Waszyngtonie, Londynie i Pekinie wręczyli rządom USA, Wielkiej Brytanii i Chińskiej Republiki Ludowej notę, domagającą się postawienia przed Trybunałem Międzynarodowym głównych organizatorów i inspiratorów wojny bakteriologicznej — cesarza Japonii Hirohito i 4 generałów japońskich.

Nota stwierdza na podstawie materiałów procesu, odbytego w grudniu 1949 r. przed trybunałem wojskowym w Chabarowsku przeciwko japońskim zbrodniarzom wojennym — gen. Yamadzie i innym — **że japońskie koła rządzące z cesarzem Hirohito na czele przygotowywały w ciągu wielu lat wojną bakteriologiczną.** Plany zbrodniarzy japońskich przewidywały masowe stosowanie przeciwko armiom i ludności cywilnej bakterii dżumy, cholery, tyfusu, nosacizny, wąglika i innych niebezpiecznych chorób epidemicznych.

Produkcją bakterii i pocisków bakteriologicznych, szkoleniem specjalnych oddziałów dla masowego zarażania ludności, wody, bydła i zasiewów zajmowały się specjalne formacje bakteriologiczne nr 731 i nr 100, wchodzące w skład armii kwantuńskiej. Liczne filie tych formacji rozmieszczono wzdłuż kierunków głównych uderzeń przewidzianych w japońskim planie operacyjnym wojny przeciw ZSRR.

Formacja nr 731, rozlokowana w pobliżu Charbina, liczyła około 3 tysięcy pracowników naukowych i technicznych. Oddziały tej formacji zajmowały się badaniem i hodowaniem śmiercionośnych bakterii, sprawdzaniem ich działania na organizm żywych ludzi, produkcją pocisków i opracowywaniem metod zarażania terytorium przeciwnika. **Oddział drugi tej formacji miał 4 i pół tysiąca specjalnych wylęgarni dla rozmnażania pcheł, przeznaczonych do rozpowszechniania dżumy.**

Funkcje formacji nr 100 były analogiczne z funkcjami formacji nr 731, z tą różnicą, że formacja ta specjalizowała się w zarażaniu bydła i zasiewów.

Poza tymi formacjami Japończycy utworzyli na terytorium Chin środkowych i południowych 2 analogiczne formacje pod nazwą „Ei" i „Nami".

W toku eksperymentów nad żywymi ludźmi w formacji nr 731 uśmiercono ponad 3 tysiące obywateli chińskich i radzieckich.

Przewód sądowy ustalił, że japońscy bakteriologowie nie tylko przygotowali, ale i stosowali broń bakteriologiczną w roku 1939 przeciwko Mongolskiej Republice Ludowej i ZSRR, w rejonie rzeki Chalhin-Gol, w latach 1940—1942 w wojnie przeciwko Chinom, a nadto dokonali szeregu bakteriologicznych dywersji przeciwko ZSRR.

Sąd radziecki skazał 12 japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy przygotowywali i stosowali broń bakteriologiczną. Byłoby jednak niesprawiedliwe — stwierdza nota — pozostawienie bez kary innych głównych organizatorów i inspiratorów tych potwornych zbrodni.

Do ich rzędu należą przede wszystkim:

1 Cesarz Japonii — Hirohito.

Przewód sądowy w Chabarowsku ustalił, że na mocy specjalnych tajnych rozkazów Hirohito

(Ciąg dalszy na str. 4)

Rząd Chin Ludowych mianował delegata do Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że wiceminister spraw zagranicznych Li-Ke-Nung przesłał do ONZ telegram, donoszący, że Centralny Rząd Ludowy mianował Czi-Czao-Tinga swym przedstawicielem w Radzie Gospodarczo-społecznej ONZ, której kolejna sesja rozpoczyna się dnia 7 bm. Telegram ten podkreśla nielegalność dalszego funkcjonowania przedstawicieli niedobitków Kuomintangu w ONZ.

BIBLIOTEKA GÓRNICKA PAN

Cz 4144 / Wyd. A 1950

Exposé Premiera Józefa Cyrankiewicza

(Dalszy ciąg ze str. 1)

ralną Dyrekcję Kolei Państwowych i prowadzone są prace nad zakończeniem reorganizacji resortu.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów

Poczta może zanotować sukcesy w usprawnieniu usług przez skrócenie czasu przebiegu posyłek i wybitny rozwój prenumeraty czasopism.

Ministerstwa Leśnictwa

W oparciu o ustawę o państwowym gospodarstwie leśnym nastąpiła zasadnicza reorganizacja administracji leśnej. Przed ministerstwem tym staje pilne zadanie jak najszybszego odrobienia pewnych opóźnień w wykonaniu planu wywózki drewna.

Ministerstwo Żeglugi

wykonywało skutecznie swoje zadania w zakresie gospodarki portowej, żeglugi morskiej, przemysłu budowy okrętów i rybołówstwa morskiego. Tonaż naszej floty jest dziś wyższy od przedwojennego. Polska buduje dziś i oddaje do użytku statki pełnomorskie, które na burtach noszą nazwiska przodowników pracy, działaczy robotniczych i datę historycznych wydarzeń w historii ruchu robotniczego.

Porty zostały z dniem 1 stycznia skomercjalizowane i reorganizacji ulegnie też zarząd żeglugi w ramach obowiązujących ustaw i przepisów. Znacznie wzrosną kredyty na szkolnictwo i szkolenie w tym resorcie.

Budownictwo

Plan budownictwa na rok 1950 wykazuje w stosunku do roku 1949 znaczny wzrost.

Większość zadań produkcji budowlano-montażowej zostało przeniesione w roku 1950 na państwowe przedsiębiorstwa budowlane i montażowe, podległe utworzonemu w roku 1949 Ministerstwu Budownictwa.

Na uwagę zasługuje jednak także silny wzrost przedsiębiorstw budowlano-montażowych specjalizowanych — poza resortem Min. Budownictwa.

Zadania te wykona wielka armia robotników i pracowników budowlanych oraz montażowych, obejmująca blisko pół miliona ludzi.

Przewidziany wzrost planu zatrudnienia jest oczywiście mniejszy, aniżeli wzrost zadań produkcyjnych dzięki zaplanowanemu znacznemu wzrostowi wydajności pracy w budownictwie.

Istniejąca sieć biur projektów ulegnie w ciągu 1950 roku poważnej rozbudowie.

Wielkie znaczenie w tej dziedzinie ma pomoc, którą uzyskuje nasz kraj przede wszystkim ze strony Związku Radzieckiego, a która wyraża się w wykonaniu projektów niektórych kapitalnych budów przez organizacje projektodawcze radzieckie i inne.

Mówiąc o pracy Ministerstwa Budownictwa trzeba jednak podkreślić, że poważną wadę w pracy tego resortu stanowi wielka dysproporcja jaka istnieje między rozmachem robót murarskich, a stanowczo zbyt małą ilością oddawanej do użytku ilości izb w budynkach. Ta dysproporcja musi być jak najprędzej zlikwidowana.

Projekty ustaw

Rząd wnosi na obecnej sesji projekt ustawy o centralnym urzędzie drobnej wytwórczości, którego zadaniem ma być skupienie w ręku jednej centralnej władzy realizacji polityki państwowej w stosunku do rozwijającej się coraz bardziej spółdzielczości pracy, oraz kierownictwo państwowym przemysłem miejscowym.

Ponadto Rząd przedstawia Wysokiej Izbie dwa projekty, zmierzające do uregulowania sprawy planowego wykorzystania i rozmieszczenia kwalifikowanych kadr. Są to projekty, które określają tryb planowego zatrudniania absolwentów średnich szkół zawodowych i wyższych oraz zapobiec mają płynności kwalifikowanych kadr specjalistów, zatrudnionych w administracji i gospodarce uspołecznionej.

Rolnictwo

Powierzchnia zasiewów wzrosła w 1949 r. o 3,8 proc. w stosunku do 1948 r., a w 1950 r. wzrośnie o 3 proc.

Wzrosły i rość będą nadal przeciętne plony zbóż. Znacznie wzrosła produkcja zwierzęca. Jak wiadomo bardzo znacznie zmniejszyły się trudności na rynku mięsnym, mimo że spożycie mięsa wieprzowego i wołowego na głowę ludności wzrosło ponad 10 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym. Zaopatrzenie w nawozy sztuczne wzrosło w 1949 r. o 54 proc., w 1950 r. wzrośnie o 22 proc. Dokonano reorganizacji Państwowych Gospodarstw Rolnych, których plony zbóż są wyższe od przeciętnych w całym rolnictwie. **Z inicjatywy chłopów powstało już ponad 400 spółdzielni produkcyjnych rolnych, a liczba ich wzrasta nieprzerwanie.**

Handel

Poważne osiągnięcia mamy do zanotowania w dziedzinie handlu wewnętrznego.

Uspołeczniony handel obejmuje dziś w hurcie ponad 98 proc. masy towarowej, a w detalu ponad 60 proc. Aparat handlowy, w roku 1950 przejdzie na nowe formy organizacyjne skupu zboża — formy bardziej planowe, budzące bezpośrednią aktywność chłopów.

Rozbudowywać się będzie sieć miejskiego handlu detalicznego.

Nasze obroty handlowe z zagranicą wzrosły w r. 1949 w porównaniu z 1948 r. o około 20 proc. jeżeli chodzi o wartość. Nasz handel zagraniczny cechuje trwała równowaga bilansu oraz równomierność wzrostu importu i eksportu. Wachlarz eksportowanych towarów rozszerza się coraz bardziej.

Coraz bardziej rośnie udział Z. S. R. R. oraz krajów demokracji ludowej w naszym handlu zagranicznym. Wielkie perspektywy otwierają obroty z Niemiecką Republiką Demokratyczną i z Chińską Republiką Ludową. Oparcie się Polski na pomocy i współpracy gospodarczej Związku Radzieckiego umożliwiło nam przetrwanie najcięższego okresu powojennego, zlikwidowanie skutków zniszczeń wojennych, wykonanie przed terminem 3-letniego planu odbudowy gospodarczej i stworzyło wszystkie przesłanki do realizacji wielkiego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Podpisany w dniu 25 stycznia br. protokół o wymianie towarowej na rok 1950 jest dalszym krokiem na drodze pogłębiania gospodarczej współpracy między wielkim Związkiem Radzieckim a Polską Ludową, współpracy wypływającej z ducha zasad Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Protokół reguluje wzajemne dostawy towarowe na rok bieżący w ramach polsko-radzieckiej umowy 5-letniej z dnia 26 I 1948 r. i określa wzrost obrotów w stosunku do roku 1949 o 34 proc.

Należy podkreślić, że

import ze Zw. Radzieckiego

w roku 1950 wzrośnie w porównaniu z rokiem ubiegłym o 50 proc., przy czym coraz większą rolę odgrywać będą dostawy inwestycyjne.

W związku z problemami handlu zagranicznego podkreślić należy, że nasza sytuacja w tej dziedzinie zmienia się coraz bardziej na naszą korzyść.

Niektóre sfery w państwach kapitalistycznych prowadzących rokowania handlowe z nami nie zdają sobie dostatecznie jasno sprawy z tych zmian. Stąd zdarzające się dość często próby narzucenia nam jednostronnych rozstrzygnięć w zakresie warunków i cen oraz próby stosowania do nas polityki zastraszenia.

Trzeba powiedzieć jasno, że metody takie nie mają wobec Polski Ludowej najmniejszych szans powodzenia. Polska chce utrzymywać i rozwijać swoje stosunki gospodarcze z państwami o ustroju kapitalistycznym, ale oczywiście w ramach obustronnych korzyści. Wszelkiego rodzaju dyskryminacje, próby jednostronnych rozstrzygnięć, próby dyktatu i metody zastraszania należą do arsenału środków, które wobec dzisiejszej Polski są całkowicie bezskuteczne i dlatego jak najprędzej powinny zostać zarzucone.

Przejdę do spraw, które są przedmiotem uwagi i prac rządu. Rozważana jest i przepracowywana sprawa reformy administracji państwowej w kierunku jej dalszej demokratyzacji. Chodzi o to, aby rady narodowe, które stały się bezspornie szkołą rządzenia dla mas ludowych, które wychowały już dość duże kadry aktywu społecznego, zyskały duży autorytet, aby stały się terenowymi organami jednolitej władzy państwowej w gminach, powiatach i województwach.

Dążyć będziemy do tego, ażeby w możliwie szybkim czasie przedłożyć Sejmowi projekty tej reformy, która będzie ważnym etapem w budowie ustrojowych fundamentów socjalizmu w Polsce i której projekt nie przypadkowo zbiegnie się ze wstępem planu 6-letniego.

Obecny podział administracyjny państwa jest rezultatem szeregu nawarstwień różnych okresów, w związku z czym odznacza się niejednolitością i rażącymi dysproporcjami. Mamy więc województwa o bardzo rażących różnicach powierzchni terytorialnej i w liczbie ludności, co rzecz prosta bardzo utrudnia należyte administrowanie terenem i stanowi troskę o pełny i harmonijny rozwój danego województwa. Mamy niektóre powiaty, gdzie odległość najdalej położonych gmin od starostwa wynosi przeszło 50 km. Mamy gminy, w których gromady oddalone są od siedziby urzędu gminnego o przeszło 20 km, w których ilość gromad sięga nieraz powyżej 60. I w tej dziedzinie badania przeprowadzone przez kancelarię Rady Państwa i Min. Admin. Publicznej pozwalają na przygotowanie odpowiednich wniosków.

Reformy mające na celu

umocnienie władzy ludowej

na wszystkich szczeblach administracji i stopniowe dostosowywanie podziału administracyjnego do struktury gospodarczej kraju staną się czynnikiem ułatwiającym dalszy rozwój gospodarczy i kulturalny.

Na razie ograniczam się do zasygnalizowania Sejmowi tego problemu, który jest przedmiotem naszych rozważań i prac przygotowawczych.

Bardzo istotnym usprawnieniem pracy kierowniczej w resortach będzie uchwalone dziś przez rząd wprowadzenie kolegiów w ministerstwach i centralnych urzędach. Działanie kolegiów pozwoli na bardziej systematyczne rozwinięcie zespołowej formy pracy organów kierowniczych, pozwoli na bardziej systematyczne rozwinięcie form stałej koordynacji w kierowaniu danym resortem. Istnienie kolegiów, mających w dodatku duże uprawnienia w dziedzinie uchwałodawczej, w niczym nie narusza zasady kierowania i odpowiedzialności za resort ministra.

Przechodzę do zagadnień oświaty.

W pierwszym roku planu sześcioletniego mamy fakt dalszego wzrostu wydatków w budżecie państwa na potrzeby oświaty. Sumy preliminowane na ten cel w 1949 r. stanowiły 22,7 proc. całości wydatków w budżecie państwa, zaś w 1950 r. stanowią 23,6 proc. Należy podkreślić, że wydatki na oświatę wzrosły w stosunku do 1949 r. w wyższym stopniu, niż wzrósł budżet państwa. Ogółem na cele oświatowo - kulturalne jest to wzrost o 32,3 miliarda.

W 1949 r. został utworzony Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, którego powołanie umożliwiło scalenie w znacznym stopniu szkolnictwa zawodowego, prowadzonego do tego czasu przez różne resorty.

Przeglądając liczby charakteryzujące stan szkolnictwa w 1949 r., stwierdzamy dalszy jego rozwój we wszystkich dziedzinach. W szczególności zasługuje na podkreślenie

rozwój sieci przedszkoli

zarówno w mieście, jak i na wsi i zwiększenie w ciągu jednego roku o 20 proc. liczby dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym.

Rok 1949 przyniósł doniosłe osiągnięcia na odcinku szkolnictwa podstawowego w szczególności na wsi. Przeprowadzono likwidację punktów bezszkolnych i uruchomiono nieczynne szkoły.

W szkolnictwie średnim mamy do zanotowania postępującą akcję upaństwowienia szkół i dalszy wzrost liczby szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, które posiada obecnie 45 zakładów średnich. W szkolnictwie średnim wciąż mamy jeszcze braki fachowe i ideologiczne, jeśli chodzi o liczbę nauczycielstwa.

W szkołach wszystkich typów wzrasta stale liczba młodzieży robotniczo-chłopskiej.

Celem zapewnienia tej młodzieży odpowiednich warunków do nauki państwo rozbudowuje system opieki przez zakładanie internatów, zwiększenie liczby stypendiów, organizowanie dożywiania, wczasów i pomocy lekarskiej. Olbrzymie znaczenie posiada wprowadzenie na podstawie uchwały Rady Ministrów jednolitego państwowego systemu stypendiów dla studentów szkół wyższych. Dzięki wielkiemu wysiłkowi finansowemu państwa młodzież akademicka otrzymała ponad 32.000 stypendiów. Fundusz stypendiów dla młodzieży szkół wyższych został skoncentrowany i wzrósł z 2 miliardów do 3,6 miliarda złotych.

W 1949 r. zorganizowano 13.742 punkty wczasowe, na których przebywało 1.104.000 dzieci i młodzieży.

Dożywianie prowadzone w szkołach objęło 1.461.943 dzieci.

Zmianą o wielkim znaczeniu było wprowadzenie w szkolnictwie ogólnokształcącym nowych programów nauczania, w których przezwyciężono już w dużej mierze balast reakcyjnych poglądów oraz zapoczątkowano reformę struktury i programów szkół wyższych.

Rok 1950 upłynąć musi pod hasłem wzmożonej walki o poziom nauczania przy pełnej mobilizacji sił nauczycielstwa, rodziców i organizacji młodzieżowych.

Wyasygnowanie ze Skarbu Państwa wielkich sum na akcję zwalczania analfabetyzmu i ofiarny wysiłek wielu członków organizacji społecznych, a zwłaszcza nauczycielstwa, pozwoliło na zorganizowanie 30 000 kursów dla blisko pół miliona analfabetów. Wydatki na ten cel rosną z 830 milionów na 1,8 miliarda zł.

Szkolnictwo dla dorosłych, które było odcinkiem wykazującym poważne zapóźnienia zarówno pod względem treści nauczania, jak i struktury społecznej słuchaczy, będzie przekształcone na szkolnictwo dla pracujących, umożliwiające im awans społeczny.

Wielkie znaczenie dla upowszechnienia czytelnictwa ma zorganizowanie w 1949 roku 2 815 bibliotek gminnych oraz uruchomienie ponad 13 tysięcy punktów bibliotecznych. Stworzono w ten sposób sieć biblioteczną na stopniu powiatowym i gminnym.

Szkolnictwo wyższe przeżywało doniosłe zmiany organizacyjne i ideologiczne. W dziedzinie programowo-organizacyjnej, najważniejszą zmianą jest wprowadzenie na większości kierunków dwustopniowości studiów, nowych programów studiów oraz powołanie do życia Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Zmiany te usprawnią w wielkim stopniu proces kształtowania kadr fachowców z wyższym wykształceniem potrzebnych dla realizacji planu 6-letniego. Nasi postępowi pracownicy nauki przygotowując przewidziany na ostatnie miesiące tego roku kongres nauki polskiej zdobyć się muszą na odpowiedzialny trud podsumowania naszych osiągnięć we wszystkich dziedzinach nauki i ujawnienia podstawowych braków i niedociągnięć.

Zadania nasze na odcinku kulturalnym posiadają dwojaki charakter. Z jednej strony chodzi nam o wciągnięcie w jak najpełniejszym zakresie do życia kultralnego jak najszerszych warstw społeczeństwa, tych warstw, które na skutek smutnej spuścizny przeszłości, znajdowały się poza właściwym kręgiem życia kulturalnego. Z drugiej zaś strony — zmierzamy w kierunku przeobrażenia treści życia kulturalnego Polski Ludowej w sposób zgodny z duchem zachodzących w naszym kraju przemian społecznych — z duchem rewolucji socjalistycznej.

Jeżeli chodzi o pierwszą grupę zadań — to sprowadzają się one w zasadzie do tego, co nazywamy upowszechnieniem kultury.

Na tym polu dokonaliśmy w Polsce Ludowej bardzo wiele, a rok ostatni był rokiem bardzo poważnych dalszych osiągnięć.

Rosną w szybkim tempie nakłady książek i zmienia się oblicze produkcji literackiej. Świadczy o tym choćby liczba wydawnictw marksistowskich, świadczy o tym ogromne zainteresowanie dla literatury radzieckiej.

Zmienia się oblicze teatru polskiego. Widz robotniczy wtargnął zdecydowanie na widownię teatralną. Zmienia się i oblicze repertuarowe teatru. Dobór sztuk odpowiada coraz lepiej obliczu ideologicznemu naszej epoki. Wielkim osiągnięciem był tu niewątpliwie festiwal sztuk radzieckich. Ale czeka nas jeszcze ogrom zadań na tym odcinku.

Uczyniliśmy znaczny postęp również i na polu upowszechniania innych dziedzin życia kulturalnego, jak film, radio, plastyka i muzyka.

Plan 6-letni przyniesie na tym odcinku dalszy postęp, umożliwiając realizację postulatu: więcej teatrów, więcej kin, więcej bibliotek, więcej muzeów, więcej sal koncertowych. Dużo trudniejsza jest do przeprowadzenia druga połowa zadania — tworzenie nowych treści kulturalnych.

Tu konieczny jest wielki wysiłek twórczy, artystów. Pisarz, dramaturg, malarz, kompozytor polski stoi wobec niesłychanie dlań ważnego problemu. Problemu wniknięcia w istotę zachodzących w Polsce przemian rewolucyjnych, wsłuchania się i wgłębienia w życie mas, tworzących te przemiany, zrozumienia ich dążeń, tęsknot i myśli i przetworzenia tego w dzieło sztuki.

Państwo otacza też opieką narastające rzesze nowych twórców kultury. Rozwija się szkolnictwo artystyczne. **Chcemy by powstały w Polsce takie warunki, w których żadna jednostka uzdolniona, a tym bardziej utalentowana, nie zmarnowała swych możliwości, by mogła się w pełni rozwijać i tworzyć.**

Spośród wielu pozycji budżetowych wzrasta wydatnie bo o 126 miliardów — budżet ochrony zdrowia i budżet na cele socjalne.

Wyrazem troski o zdrowie mas pracujących jest dalszy wydatny wzrost nakładów finansowych Państwa na te cele. Państwo w dalszym ciągu otaczać będzie jak największą opieką materialną i organizacyjną sprawy walki o podniesienie zdrowia narodu.

W dziale socjalnym wymienić należy dalszą rozbudowę inspekcji pracy — duże nakłady finansowe na przysposobienie do zawodu niewyszkolonych szczególnie kobiet oraz zasługującą na uwagę produktywizację inwalidów.

Osobno należy podkreślić troskę Rządu o jak największy rozwój wychowania fizycznego realizowanego poprzez Główny Komitet Kultury Fizycznej. Do działalności tego Komitetu na polu umasowienia sportu przywiązujemy bardzo duże znaczenie.

Najpoważniejszym wysiłkiem ustawodawczym w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości była gruntowna nowelizacja przepisów postępowania karnego, przepisów o postępowaniu doraźnym pewne zmiany w prawie o ustroju sądów powszechnych, uchwalone przez Sejm w kwietniu 1949 r. Reforma procedury karnej umożliwiła skupienie i zaostrzenie uwagi organów sądowo-prokuratorskich na najbardziej groźnych przestępstwach, w szczególności na sprawach gospodarczych. Reforma procedury karnej, wprowadzając w szerokim zakresie udział ławników w rozstrzyganiu spraw karnych, umożliwiła dalszą demokratyzację wymiaru sprawiedliwości przez wzmożony udział przedstawicieli klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

W dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego naszego Państwa przypomnieć należy, że rok ub. ujawnił w całej jaskrawości perfidne metody, jakimi agentury imperialistyczne usiłują przeszkodzić odbudowie i rozwojowi państw demokracji ludowej a nawet poderwać je od wewnątrz.

Metody te to — szpiegostwo, prowokacja, sabotaż i dywersja. Na zasięg i długofalowość tych metod wskazują m. in. procesy zdradzieckich agentów titowskich Rajka, Kostowa i innych.

Ta sytuacja nakłada

powszechny obowiązek czujności

na każdego obywatela, szczególnie w dziedzinie gospodarczej, ale specjalny obowiązek czujności nałożyła ona i nakłada na aparat bezpieczeństwa. Niektóre rezultaty wzmożonej akcji aparatu bezpieczeństwa w walce z obcym wywiadem znane są powszechnie z prasy.

Czujność i współpraca całego społeczeństwa w walce z wrogiem wzmaga się coraz bardziej, co pomnaża siły władz bezpieczeństwa. Chodzi przede wszystkim o to, że często są i tacy, którzy nie tylko ze złej woli ale przez brak koniecznej czujności, przez lekkomyślne ujawnianie wiadomości, które powinny być zachowane w tajemnicy przed wszystkimi, prócz tych, którzy są uprawnieni do tego z tytułu swoich funkcji — idą na rękę obcemu wywiadowi. Na obecnej sesji zostanie przedstawiony wysokiemu sejmowi do zatwierdzenia wydany ostatnio przez Rząd dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej. Dekret ten określa m. in. również odpowiedzialność za tego rodzaju lekkomyślny stosunek do sprawy tajemnicy państwowej i powinien się przyczynić w znacznej mierze do ukrócenia tego zjawiska, niezmiernie szkodliwego dla bezpieczeństwa Państwa.

Jeśli idzie o ogólny stan bezpieczeństwa w kraju, uległ on dalszej poważnej poprawie. W roku 1949 notujemy dalszy spadek ogólnej ilości popełnionych przestępstw. W niektórych dziedzinach spadek ten jest bardzo poważny, (tak np. ilość napadów bandyckich spadła w porównaniu z rokiem ub. prawie o połowę). Dużą rolę przy zmniejszeniu przestępczości odegrało rozszerzenie i ulepszenie służby porządkowej przez Milicję i ORMO.

Jednym ze wskaźników zmian ustrojowych i przemian zachodzących w społeczeństwie w Polsce Ludowej jest poważne zmniejszenie się takich przestępstw, jak kradzieże, których ilość spadła bardzo znacznie w stosunku do okresu przedwojennego.

Dla realizacji planu 6-letniego konieczne jest unieszkodliwienie wszystkich elementów wrogich Polsce Ludowej, zabezpieczenie spokoju dla twórczej pracy obywateli.

W sprawie stosunków między Państwem a Kościołem Rząd nadal stoi na stanowisku normalizacji tych stosunków, czemu dawał niejednokrotnie wyraz w toku rozmów z komisją Episkopatu.

Rząd nie będzie jednak tolerował żadnych anomalii, przekroczeń i nadużyć, które godzą w interes społeczny i państwowy.

W styczniu ubiegłego roku stwierdziłem w Sejmie: „Wszelkie próby wykorzystywania ambony czy szat kapłańskich dla podniecenia namiętności przeciw Państwu Ludowemu lub popierania

(Ciąg dalszy na str. 3)

Exposé Premiera Józefa Cyrankiewicza

(Dalszy ciąg ze str. 2)

podziemia będą przecinane z całą stanowczością i surowością prawa.

Rząd będzie natomiast otaczał opieką tych kapłanów, którzy dali i dają dowody swego patriotyzmu, chęci służenia ludziom wierzącym i nie dają się wciągnąć do antyludowych rozgrywek politycznych".

Stwierdzić należy, że wszelkie próby szerzenia waśni na tle religijnym zostały skutecznie pokrzyżowane przez Rząd i nadal będą przecinane z całą stanowczością.

Dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania

w Polsce stał się skutecznym środkiem walki z próbami wniesienia rozdźwięku na tle religijnym do naszego życia.

Rząd będzie z całą skrupulatnością strzegł wolności religii, praktyk religijnych i działalności charytatywnej, lecz nie dopuści, aby pod tą przykrywką odbywała się krecia robota mobilizowania i popierania elementów nieprzejednanie wrogich wobec Państwa Ludowego, jak również rozdrapywanie mienia społecznego dla korzyści osobistych.

Nieodparta słuszność tej jasnej postawy dotarła do świadomości olbrzymiej większości wierzących, w tej liczbie do świadomości tych wszystkich księży, którzy z życiem ludu są związani.

Toteż nie da się zaprzeczyć, że w najszerszych kołach duchowieństwa katolickiego dokonywuje się

doniosły przełom.

Znalazł on wyraz w obradach ogólnopolskiego zjazdu księży i działaczy katolickiego zrzeszenia „Caritas".

Nie ulega wątpliwości, że większość księży w Polsce, która nie chce się odgrodzić murem chińskim od mas, która idzie za głosem opinii publicznej pragnie lojalnej współpracy z państwem ludowym i czyni to z pobudek patriotycznych.

Jakiekolwiek próby zastraszenia i represji ze strony reakcyjnej części hierarchii musiałyby spotkać się z należytym odporem oraz wzmogłyby tylko izolację reakcyjnej części hierarchii kościelnej i obróciłyby się przeciwko niej. Opinia publiczna poprze bowiem księży-patriotów.

Polityka źle maskowanej nienawiści do władzy ludowej, polityka upartego nieuznawania głębokich przemian, które zaszły w Polsce, musi się zakończyć niepowodzeniem.

Powtarzam, pragniemy normalizacji stosunków, lecz tylko na gruncie uznania pełnej suwerenności państwa i respektowania polskiej racji stanu realizowanej przez Rząd Ludowy.

Wojsko Polskie, stojące na straży granic i niepodległości Polski Ludowej jest silnym instrumentem władzy ludowej w naszym kraju.

Drogę rozwojową polskiego wojska ludowego cechują osiągnięcia w dziedzinie przygotowania politycznego, wyszkolenia bojowego, organizacji, przygotowania kadr oraz zabezpieczenia materiałowego. Osiągnięcia te są gwarancją dalszego wzrostu obronności naszego kraju. Szkoląc się nieustannie i wykorzystując doświadczenia bratniej armii radzieckiej i własne, wojsko przyswaja sobie stalinowską naukę wojenną, opanowuje zasady nowoczesnej walki i stosowania skomplikowanej techniki.

Ważnym elementem siły naszego wojska jest ustawiczny proces tworzenia kadr dowódczych, wyrosłych z ludu, kadr o wysokim poziomie ideologicznym i fachowym, które wychowują masy żołnierskie na wzorowych obywateli i budowniczych Polski socjalistycznej.

Nasz oficer i żołnierz świadom jest, że siła i postęp naszego kraju oparte są na przyjaźni i pomocy, jakiej nam udziela wielki kraj socjalizmu, Związek Radziecki. Nasi oficerowie i żołnierze wiedzą, że dzięki tej łączności i solidarność z armią radziecką, z armiami krajów demokracji ludowej, z światowymi siłami postępu walczącymi przeciwko planom wojennym imperializmu — Wojsko Polskie stanowi silny czynnik obrony niepodległości Polski, stanowi poważny czynnik obrony pokoju.

Przechodząc do zagadnień polityki międzynarodowej, pragnę omówić niektóre wydarzenia roku ub. i węzłowe zagadnienia polityki zagranicznej rządu polskiego. 4 kwietnia 1949 r. pakt atlantycki ujrzał światło dzienne. Towarzyszył mu krzyk propagandowy o jego pokojowym charakterze. Głównym jego celem było wzmocnienie i zabezpieczenie sfery wpływów jednego mocarstwa i jego dominacja nad innymi państwami. Skierowany on był — było to dla nas jasne od samego początku — przeciwko krajom demokracji ludowej, a przede wszystkim przeciwko Związkowi Radzieckiemu jako głównej sile obozu demokratycznego, ostoi pokoju i bezpieczeństwa, wolności i niezależności narodów.

Śladem jego miały pójść inne tego rodzaju pakty agresji. Zdawało się przywódcom obozu imperializmu, że będzie można otoczyć Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej siecią napastniczych paktów i, że rok ów będzie rokiem ich ofensywy.

Czym skończył się rok 1949?

Historyczne zwycięstwo narodu chińskiego pokrzyżowało wszystkie plany imperialistów na Dalekim Wschodzie. Zwycięstwo to stanowi potężny bodziec do walki z eksploatacją kolonialną wszystkich uciskanych ludów i dało obozowi postępu i demokracji potężnego sprzymierzeńca.

Utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej jest niezwykle ciężkim ciosem dla zaborczych planów imperializmu, który chciał stworzyć tam bazę wypadową agresji. Jest to początek wielkiej fali zwycięstw ruchu narodowo-wyzwoleńczego ludów kolonialnych i zależnych.

Polska Ludowa widzi w tym ruchu narodowo - wyzwoleńczym ludów kolonialnych wyraz sił postępowych walczących z imperialistycznym jarzmem, sił sprzyjających sprawie pokoju, sił umacniających światowy obóz pokoju i demokracji.

Dlatego też Rząd polski w odpowiedzi na odezwę prezydenta Ho-Chi-Minha postanowił uznać Demokratyczną Republikę Vietnamu i nawiązać stosunki dyplomatyczne z bohaterskimi narodami Vietnamu.

Rząd polski uzna również St. Zjednoczone Indonezji. Na kontynencie zaś europejskim, najważniejszym wydarzeniem ub. roku było utworzenie Niemieckiej Demokratycznej Republiki. **Ten historyczny akt stanowi odpowiedź narodu niemieckiego na politykę Stanów Zjednoczonych, zmierzającą do stworzenia z Niemiec kolonii gospodarczej i bazy przyszłej wojny.** Jest to wyraz opartej na układzie poczdamskim konsekwentnej polityki Związku Radzieckiego, wykarczowania źródeł zaborczości w Niemczech, istotnej demokratyzacji Niemiec i utrwalenia pokoju. Jest to wyraz wzrostu i konsolidacji demokratycznych sił narodu niemieckiego walczących o jednolite demokratyczne i pokojowe Niemcy. **Jest to odpowiedź na statut waszyngtoński i sztuczny twór w Bonn, na czele którego stanęli skompromitowani hitlerowcy, magnaci przemysłu niemieckiego i ci wszyscy, którzy rządzili trustami i kartelami w latach międzywojennych.** Jest to odpowiedź na politykę tych, którzy będąc odpowiedzialni za drugą wojnę światową i jeszcze za to nie ukarani, śnią o trzeciej wojnie.

Dla Polski jest to wydarzenie szczególnej wagi, ponieważ powołanie „rządu" w Bonn, patronowanie mu i podsycanie antypolskich tendencyj rewizjonistycznych jest niewątpliwie wymierzone przeciwko naszym najżywotniejszym interesom państwowym i narodowym. **Niemiecka Republika Demokratyczna stanowi jedną z najpoważniejszych gwarancji pokojowego rozwoju stosunków polsko-niemieckich.**

Fakt, że po drugiej stronie Odry i Nysy utworzona została Republika Niemiecka, której jednym z pierwszych kroków politycznych — w odpowiedzi na rewizjonistyczne i odwetowe plany pana Adenauera i jego towarzyszy, w odpowiedzi na antyradzieckie i antypolskie oświadczenia panów z Bonn — było uznanie naszej granicy zachodniej jako granicy pokoju oznacza dla narodu polskiego przełom wagi historycznej.

Rozwianie mitu o monopolu bomby atomowej

jest jeszcze jednym potężnym ciosem, jaki rok 1949 zadał obozowi imperializmu. Rządzące koła Stanów Zjednoczonych musiały przyznać, że Związek Radziecki jest zaawansowany w pracach nad pokojowym użyciem i wykorzystaniem energii atomowej, gdy oni sami, zaślepieni stworzoną przez siebie teorią o rozstrzygającym wojennym znaczeniu energii atomowej, bardzo nikłe na tym odcinku zrobili postępy.

Potem, gdy szantaż z bombą atomową nie dał wyników a nawet obrócił się przeciwko jego autorom, usiłują oni zastraszyć obóz pokoju na odmianę bombą wodorową, lecz i ten szantaż niewątpliwie zakończy się całkowitym fiaskiem.

Miliony prostych ludzi na całym świecie zrozumiały, po której stronie jest ich właściwe miejsce. Odpowiedziały masowym ruchem w obronie pokoju. Głos domagający się pokoju i współpracy międzynarodowej, opartej na zasadzie poszanowania suwerenności narodów i ich prawa do stanowienia o sobie, rozlegał się w krajach kapitalistycznych samorzutnie i wbrew woli rządów.

Wydarzeniom tym towarzyszyły coraz głębiej zarysowujące się przeciwieństwa i wzrost trudności w obozie imperializmu. Najlepszym chyba tego przykładem są dzieje tzw. planu Marshalla.

Plan Marshalla, reklamowany jako cudowne lekarstwo na kryzys, w rzeczywistości nie uleczył żadnej z chorób, na które tak bardzo cierpi Europa zachodnia. Dane statystyczne ONZ wykazują **stały wzrost bezrobocia w krajach Europy zachodniej.** Towarzyszyły temu zamrożenie płac, wstrzymanie produkcji w wielu gałęziach pracy, zalew rynków tanimi towarami amerykańskimi. Praktycznym efektem planu jest wzrost zależności krajów Europy zachodniej od Stanów Zjednoczonych i posłuszne realizowanie wskazówek administratora planu Marshalla.

Stany Zjednoczone realizują w dalszym ciągu swoje plany kolosalnych zbrojeń, aby zahamować pogłębiające się objawy kryzysu, aby powstrzymać wzrost bezrobocia.

Wysyłanie do krajów zachodnio-europejskich przestarzałego amerykańskiego sprzętu wojennego podsyca rozgorączkowaną fantazję wszelakich faszystów i rewizjonistów, lecz sytuacji gospodarczej tych krajów nie poprawi, a raczej pogorszy.

Oto w dużym skrócie wydarzenia roku 1949, roku, który miał stać pod znakiem ofensywy imperializmu, a stał się rokiem wielkich zwycięstw obozu pokoju i demokracji. W obozie pokoju, pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, jest dziś 11 państw, blisko 800 milionów ludzi i setki milionów w krajach kapitalistycznych. Przeszło jedna trzecia ludzkości żyje dziś w krajach obozu socjalizmu i pokoju.

Na tle tej sytuacji światowej

postawa Polski w polityce międzynarodowej jest jasna

zaś jej pozycja na arenie międzynarodowej uległa wzmocnieniu.

Bezinteresowna pomoc, jakiej udziela nam Związek Radziecki, jest nieocenionym wkładem w rozwój naszego życia gospodarczego.

W roku 1949 mieliśmy nowe tego przykłady, a ostatnio podpisany protokół o wymianie towarowej na rok 1950 jest dalszym krokiem w kierunku uniezależnienia naszej gospodarki od wahań koniunkturalnych na rynkach światowych oraz od skutków dyskryminacji, stosowanej przez niektóre państwa kapitalistyczne.

Rok ubiegły dowiódł, jak mocną mamy gwarancję naszej niepodległości w naszym sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Ta polityka sojuszu ze Związkiem Radzieckim będzie się w dalszym ciągu rozwijać, pogłębiać i umacniać. Ma ona i będzie miała pełne i serdeczne poparcie całego narodu polskiego. W r. ub. uzupełniliśmy go jeszcze jednym ogniwem — paktem o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy z Rumunią, który Wysoka Izba już ratyfikowała. Uznaliśmy w roku ubiegłym rząd Chińskiej Republiki Ludowej. Nasza delegacja handlowa prowadzi obecnie rokowania w Chinach. Uznaliśmy również tymczasowy rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, której przedstawiciela powitamy wkrótce w Warszawie.

Na szerszej płaszczyźnie naszej polityki zagranicznej — stwierdzam to ponownie — gotowi jesteśmy współpracować z wszystkimi państwami na zasadach równości oraz wzajemnego poszanowania praw i suwerenności.

Nasz wkład w walkę o pokój i współpracę międzynarodową zamanifestowaliśmy naszym udziałem we wszystkich konferencjach międzynarodowych, które celom tym służyły. W tym też duchu bierzemy czynny udział w Organizacji Narodów Zjednoczonych. W dalszym ciągu zmierzać będziemy do popierania tej organizacji, która powinna odgrywać rolę poważnego instrumentu w systemie zbiorowego bezpieczeństwa. Będziemy walczyć z praktyką, którą prowadzi ostatnio obóz imperializmu, zmniejszania jej wpływów i załatwiania spraw poza nią, mimo niej i z naruszeniem postanowień Karty.

Nie dopuścimy do tego, by przekształcono organizację w narzędzie zaborczych zamierzeń, ani też, aby forum organizacji i jej organy były używane do podtrzymania fikcyjnych tworów. Jeśli zatem odmawiamy dziś udziału w posiedzeniach rozmaitych komisji ONZ, gdzie zasiadają jeszcze przedstawiciele Kuomintangu, to manifestujemy w ten sposób naszą zdecydowaną wolę nadania tej organizacji charakteru prawdziwie reprezentatywnego i walczymy z próbami Stanów Zjednoczonych, zmierzającymi do używania ONZ jako forum do rozgrywek i machinacji.

Aktywność naszej delegacji na 4 sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ była dowodem wagi, jaką przywiązujemy do tej instytucji.

Zgodnie z naszymi najlepszymi tradycjami, Polska występowała na arenie międzynarodowej w ubiegłym roku pod hasłem walki przeciwko wszelkiego rodzaju dyskryminacji i konsekwentnie popierała wnioski, zmierzające do podtrzymania i podniesienia autorytetu ONZ.

Na odcinku naszych stosunków z innymi państwami nie mogę pominąć ostatnich wydarzeń w stosunkach polsko-francuskich. Możemy mówić o tych sprawach z całkowitym spokojem, mimo, że strona francuska wykazuje niemałą nerwowość.

Wrogie stanowisko obecnego rządu francuskiego

wobec naszego uchodźstwa, które brało ofiarny udział w walce o wyzwolenie Francji i od lat stało na straży prawdziwej wolności wspólnie z ludem francuskim, musiało spowodować reakcję naszego Rządu. Pretekstem dla rządu francuskiego dla przeprowadzenia masowych aresztowań, deportacji, rozwiązywania organizacji polskich i brutalnego traktowania obywateli polskich i urzędników polskich, było aresztowanie w Polsce obywatela francuskiego oskarżonego o zbrodnię szpiegowską.

Proces wrocławski wykazał, że kroki, podjęte przez władze polskie w obronie bezpieczeństwa państwa były w pełni uzasadnione, zaś **rząd francuski postępowaniem swym pogwałcił trzy obowiązujące konwencje polsko-francuskie: emigracyjną, konsularną i kulturalną.**

Są pewne fakty, o których nie można mówić bez oburzenia. **Brutalne znęcanie się nad niewinnymi obywatelami polskimi przez policję francuską, która nie cofnęła się nawet przed zaaresztowaniem i pobiciem urzędnika polskiej służby dyplomatycznej, w atmosferze, w której doszło do zamachu bombowego na ambasadę polską w Paryżu, a którego sprawców policja francuska, znana ze swej sprawności, dotychczas nie ujawniła — cała ta niesłychana praktyka władz francuskich stoi w rażącej sprzeczności z przyjętymi powszechnie zasadami prawa międzynarodowego i poszanowaniem praw ludzkich.**

Realizując swą skierowaną przeciwko Polsce Ludowej politykę, rząd francuski uważał za stosowne rozszerzyć konflikt na stosunki gospodarcze. Wyraziło się to w odmowie przysłania delegacji francuskiej na przewidziane w Warszawie negocjacje o zawarcie umowy clearingowej na rok 1950, a nawet w odrzuceniu polskiej propozycji zawarcia prowizorium, wobec faktu, że pełne wykonanie umowy inwestycyjnej wymaga istnienia umowy clearingowej, Rząd Polski — jak Wysokiej Izbie wiadomo — odpowiedział notami, stwierdzającymi pełną odpowiedzialność rządu francuskiego za dalszy rozwój polsko-francuskich stosunków handlowych, z drugiej strony oświadczając gotowość utrzymania normalnych stosunków gospodarczych w interesie obu stron. Oczywiście, zależy to od zmiany swego postępowania przez stronę francuską.

Mogę zapewnić Izbę, że Rząd uczyni wszystko, by bronić słusznych praw wywychodźstwa, a ponadto by wbrew usiłowaniu pewnych czynników francuskich węzły przyjaźni łączące nasze narody, węzły łączące nas w imię haseł wolności i postępu nie zostały zerwane.

Intencją Rządu Polskiego, było i jest dążenie do utrzymania normalnych stosunków z Francją we wszystkich dziedzinach. Tylko od postępowania władz francuskich zależeć będzie dalszy układ stosunków między obu państwami.

Wydarzenia ub. roku wykazały również prawdziwe oblicze rządzącej w Jugosławii kliki titowskiej. Wrogi jej stosunek do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, liczne prowokacje i jawne jej przejście do obozu imperializmu, połączone było ze złamaniem wiążących umów międzynarodowych. Ta sprzeczna z zasadami pokojowej współpracy polityka Tito i jego kliki godziła w interesy Polski i dlatego Rząd Polski zmuszony był uznać układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy z dnia 18 marca 1946 r. za nieistniejący oraz zawiesić stosunki handlowe z Jugosławią. Pragnę tu zapewnić Izbę, że kroki te nie są w niczym skierowane przeciwko ludom Jugosławii, do których żywimy jak najbardziej przyjazne uczucia. **Wierzymy, że potrafią one wbrew titowskiej klice skierować Jugosławię na drogę pokoju, postępu i budownictwa socjalistycznego.**

Oceniając całokształt polskiej polityki zagranicznej muszę z zadowoleniem stwierdzić, że wyniki naszej pracy na forum międzynarodowym są jak najbardziej pozytywne.

W świetle wydarzeń ub. r. nasza akcja polityczna w miarę naszych możliwości przyczyniała się do wzrostu sił postępu. Nadal kroczyć będziemy tą drogą jako jedynie słuszną i właściwą.

Taki oto jest przegląd ogólny spraw polskich na początku roku 1950.

Naród polski decyduje dziś sam o swej przyszłości

A naród — dziś, w Polsce Ludowej — to robotnik, chłop pracujący i inteligent, to wszyscy ludzie pracy. Na każdego człowieka pracy spada dziś w Polsce odpowiedzialność za naród i jego interesy.

Poczucie tej odpowiedzialności, zrozumienie interesu narodowego przenika dziś szerokie masy ludu pracującego. Dowodem tego jest ogromny wzrost aktywności najszerszych mas pracujących, czujących się gospodarzami Polski Ludowej. **Kształtuje się coraz bardziej nowy socjalistyczny stosunek do pracy.**

Ten nastrój entuzjazmu pracy socjalistycznej winien stać się powszechny, winien ogarniać coraz szersze masy robotników i inteligencji pracującej. **W atmosferze takiej pracy zwyciężkO wykonamy zadania najbliższego roku i następnych lat naszej sześciolatki.**

Jesteśmy częścią składową wielkiego, międzynarodowego obozu pokoju, postępu i socjalizmu, który pod wodzą Związku Radzieckiego kroczy niepowstrzymanym marszem ku lepszej przyszłości.

Realizacja planu sześcioletniego — obecnie walka o 1 rok planu — to nasz polski wkład do wielkiej walki o ostateczne zwycięstwo socjalizmu.

Zwartość naszych szeregów, twórcza praca milionów ludzi — robotników, chłopów, inteligentów — wzmożenie ich aktywności produkcyjnej, społecznej i politycznej jest gwarancją naszego zwycięstwa.

Przyjęcie w ambasadzie R. P.

z okazji pobytu delegacji polskich związków zawodowych w Moskwie

MOSKWA (PAP). W dniu 1 lutego br. charge d'affaires J. Zambrowicz wydał przyjęcie z okazji pobytu w Moskwie delegacji polskich związków zawodowych.

Na przyjęciu obecni byli wszyscy członkowie delegacji i wyżsi urzędnicy ambasady RP.

Ze strony radzieckiej przybyli na przyjęcie przewodniczący Wszechzwiązkowej Rady Centralnej Radzieckich Związków Zawodowych — W. Kuźnicow, sekretarze Wszechzwiązkowej Rady Centralnej Radzieckich Związków Zawodowych — Tarasow, Sołowiow, Goroszkin, Kuźniecowa, przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR — gen. Gundorow, zastępca przewodniczącego kierownictwa WOKS (Radzieckie Towarzystwo Współpracy Kulturalnej z Zagranicą) — W. Jakowlew, przewodniczący Akademii Sztuk Pięknych ZSRR — A. Gierasimow, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego z zastępcą naczelnika IV wydziału europejskiego Czebotariowem na czele, przedstawiciel Ministerstwa Obrony ZSRR — gen. Sarajew, laureat premii stalinowskiej — malarz Konczałowski, dziennikarze radzieccy. Przybyli również reprezentanci wszystkich krajów demokracji ludowej, akredytowani w Moskwie.

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 3. 2. 1950 r. uchwaliła szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady sesji budżetowej Sejmu Ustawodawczego RP, a wśród nich projekt ustawy o przekształceniu urzędu ministra skarbu w urząd ministra finansów. Ponadto Rada Ministrów przyjęła szereg rozporządzeń i uchwał.

Spółdzielczość produkcyjna
drogą podniesienia dobrobytu wsi polskiej

W ostatnich dniach odbyła się w Warszawie narada sekretarzy komitetów wojewódzkich i powiatowych PZPR, na której omawiano zadania organizacji partyjnych w dziedzinie rozwoju spółdzielni produkcyjnych.

Zamieszczamy wyjątki z wygłoszonego na tej naradzie obszernego referatu sekretarza KC PZPR, wicemarszałka R. Zambrowskiego.

Wicemarszałek Zambrowski omówił na wstępie znaczenie spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie, stwierdzając, że

dla chłopów pracujących jest to jedyna droga do wyzwolenia się od wyzysku bogaczy wiejskich, do podniesienia kultury uprawowej i dobrobytu wsi, jedyna droga do likwidacji zacofania wsi w dziedzinie kultury materialnej i duchowej. Dla klasy robotniczej spółdzielczość produkcyjna oznacza jedyną możliwość zabezpieczenia stałego wzrostu bazy żywnościowej i surowcowej, niezbędnej dla rozwoju przemysłu, dla industrializacji kraju i — co się z tym wiąże — dla liczebnego wzrostu klasy robotniczej i ludności miejskiej.

Doprowadzenie do masowego, dobrowolnego ruchu tworzenia przez chłopów małorolnych i średniorolnych spółdzielni produkcyjnych — to długofalowe, olbrzymie, rewolucyjne, historyczne zadanie klasy robotniczej i naszej Partii.

Realizacja tego zadania oznacza przewrót rewolucyjny, którego dokonanie w ZSRR zostało przez towarzysza Stalina ocenione jako **„skok z dawnego jakościowego stanu społeczeństwa do nowego stanu jakościowego, równoznaczny w swych skutkach z przewrotem rewolucyjnym w październiku 1917 r.".**

Dalej wicemarszałek Zambrowski wskazuje na znaczenie państwowych ośrodków maszynowych zapewniających spółdzielniom pełną mechanizację uprawy roli oraz na przemiany na wsi sprzyjające szerokiemu rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej.

Na 28 stycznia br. mieliśmy zarejestrowanych 348 spółdzielni produkcyjnych, w tej liczbie 16 młodzieżowych. Charakterystyczny jest poważny wzrost spółdzielni produkcyjnych w ostatnich trzech miesiącach, w ciągu których powstało 175 nowych spółdzielni produkcyjnych. Oczywiście 175 czy 348 to jeszcze nie jest masowy ruch, to rusza dopiero awangarda.

Ale cyfry te wyrastają niewątpliwie na podłożu istotnych zmian atmosfery na wsi wobec zagadnienia spółdzielni produkcyjnych. Przecież wiemy, że tych 348 spółdzielni produkcyjnych nie powstało w jakichś szczególnych wsiach w jakichś szczególnie sprzyjających warunkach.

Cyfry te wyrosły — po pierwsze — z tego faktu, że w znacznej części małorolnych i średniorolnych chłopów — pod wpływem bezpośredniego zetknięcia się delegacji chłopskich z radzieckimi kołchozami i pod wpływem oddziaływania na chłopów najlepszych naszych spółdzielni produkcyjnych — zachodzą poważne przemiany psychologiczne, że znaczna część chłopów otrząsnęła się już spod wpływu kułackich bredni o spółdzielniach produkcyjnych.

Doświadczenia budownictwa socjalizmu w ZSRR

wykazały, że ruch uspółdzielczania rolnictwa może przybrać masowe formy dopiero wtedy, gdy ogół mało i średniorolnych chłopów na żywym przykładzie istniejących spółdzielni produkcyjnych przekona się o wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną.

Poważna grupa spółdzielni produkcyjnych osiągnęła już duże rezultaty gospodarcze i promieniują one na okolicznych chłopów małorolnych i średniorolnych. Są to przede wszystkim spółdzielnie, w których dzięki wprowadzeniu dniówek obrachunkowych przestrzegana jest dyscyplina pracy, w których wszyscy członkowie wnieśli wkłady inwentarzowe i udziały członkowskie zgodnie ze statutem, w których członkowie spółdzielni sami uczestniczą w robotach inwestycyjnych i ostrożnie, z rozwagą, tylko w miarę istotnej potrzeby zabiegają o kredyty. Spośród 51 spółdzielni produkcyjnych województw: wrocławskiego, olsztyńskiego, śląskiego, szczecińskiego, gdańskiego, lubelskiego i warszawskiego, z których posiadamy dane o zbiorach 1949 r., w 1947 zbiory te niemal we wszystkich kulturach były wyższe, niż w okolicznych gospodarstwach niezrzeszonych. W 20 spółdzielniach produkcyjnych woj. poznańskiego, które zespołowo przeprowadziły zbiory, uzyskano również znacznie wyższe plony, niż w okolicznych wsiach niezrzeszonych.

Wicemarszałek Zambrowski zajmuje się następnie pewnymi błędami i niedociągnięciami poszczególnych spółdzielni produkcyjnych. Po zacytowaniu szeregu przykładów mówca nakreślił wytyczne właściwej, racjonalnej gospodarki spółdzielni produkcyjnych, kładąc nacisk na właściwe postawienie sprawy dniówek obrachunkowych, uregulowanie wkładów inwentarzowych i prawidłową gospodarkę kredytami inwestycyjnymi. Błędy i niedociągnięcia winny zostać usunięte w ciągu okresu, dzielącego nas od siewów wiosennych.

Spółdzielnie produkcyjne są solą w oku bogaczy wiejskich, którzy podstępnymi metodami usiłują sparaliżować ich pracę. Odcinek spółdzielczości produkcyjnej wymaga specjalnej czujności.

Chodzi o to, ażeby postawa spółdzielni produkcyjnej wobec bogacza wiejskiego była ofensywna. Chodzi o to, żeby spółdzielnia produkcyjna zajmowała się takimi zagadnieniami wsi, jak skup zboża, płacenie podatków, ażeby broniła małorolnego chłopa przed bogaczem wiejskim. W ten sposób spółdzielnia będzie awangardą polityczną, jaką być powinna.

Organizacja partyjna winna nie ustawać w wysiłkach zdobycia dla spółdzielni tych mało- i średniorolnych chłopów na terenie gromady, którzy początkowo nie zdecydowali się wstąpić do spółdzielni. Musi ona szczególnie czujnie patrzeć na czystość władz spółdzielni produkcyjnej, oczyszczać je z elementów wrogich klasowo i politycznie, z ludzi o niejasnej przeszłości lub o niskim poziomie moralnym.

W życiu wewnętrznym spółdzielni organizacja partyjna musi być dźwignią podnoszenia organizacji pracy, dyscypliny socjalistycznej, postępu rolniczego, musi uporczywie i systematycznie przezwyciężać wahania i przesądy, budzić czujność.

Przezwyciężenie błędów i usprawnienie gospodarki spółdzielni produkcyjnych zależy przede wszystkim od pracy Partii w terenie.

Ważnym zadaniem komitetów powiatowych, gminnych oraz organizacji podstawowych w spółdzielniach produkcyjnych jest uaktywnienie pracy organizacji masowych — ZSCh, kół gospodyń wiejskich, ZMP. Szczególną uwagę winny organizacje partyjne zwrócić na umocnienie współpracy z organizacjami ZSL. Całe bowiem dotychczasowe doświadczenie na wsi wskazuje, że tam, gdzie nasze organizacje partyjne umieją nawiązać dobrą współpracę z organizacjami ZSL — tam szybciej postępuje umocnienie gospodarcze istniejących spółdzielni i powstawanie nowych.

Referat wicemarszałka Zambrowskiego wywołał długą i ożywioną dyskusję, w której działacze terenowi mieli możność podzielenia się swymi doświadczeniami. Sumując dyskusję, wicemarszałek Zambrowski powiedział:

„Trzeba, towarzysze, żeby ten optymizm, który tu dzisiaj panował w dziedzinie naszych perspektyw rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, w niczym nie pomniejszał naszej troski i naszej aktywnej, świadomej działalności nad usunięciem tych wszystkich braków, które ujawniliśmy w pracy spółdzielni.

Kiedy opracowano pierwszy projekt uchwały Biura Organizacyjnego, którą dziś omawiamy — a było to na początku stycznia — posiadaliśmy 273 spółdzielnie. Według danych późniejszych, zawartych w przyjętej przez Biuro Organizacyjne uchwale, mieliśmy ich 348, a zgodnie z danymi zebranymi dziś wśród towarzyszy, mamy już 405 spółdzielni produkcyjnych.

Towarzysze występujący w dyskusji wtajemniczali nas w swoje plany. To są niewątpliwie ambitne plany i słusznie, bo w tej dziedzinie trzeba mieć ambitne plany. Myślę, że w oparciu o uchwały Biura Politycznego oraz ostatnią uchwałę Biura Organizacyjnego w sprawie spółdzielczości produkcyjnej, w oparciu o doświadczenie, które zdobyliście w walce klasowej o spółdzielczość produkcyjną w Polsce — wy, te ambitne plany wykonacie.

75 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P.
w dniu 3 lutego 1950 roku

WARSZAWA (PAP). Porządek dzienny 75 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 3 lutego 1950 r. wypełniły exposé Prezesa Rady Ministrów i Ministra skarbu oraz debata nad wygłoszonymi exposé.

Na posiedzenie przybył rząd z Premierem Cyrankiewiczem, wicepremierem Korzyckim i Marszałkiem Polski Rokossowskim na czele. W lożach dyplomatycznych zajęli miejsca członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Związku Radzieckiego W. Lebiediewem na czele.

Posiedzenie otworzył marszałek Sejmu Władysław Kowalski, który powiadomił na wstępie Izbę, że otrzymał pisma ze zrzeczeniem się mandatów poselskich od posłów: Stanisława Halasa, Jerzego Drewnowskiego oraz Stefana Bancerza. Sejm Ustawodawczy stwierdził wygaśnięcie mandatów wyżej wymienionych posłów.

Izba przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego. Marszałek udziela głosu prezesowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi, który wśród burzliwych oklasków rozpoczyna swe exposé.

Po przerwie obiadowej Izba przystąpiła do łącznej debaty nad exposé prezesa Rady Ministrów i Ministra skarbu. Pierwszy zabrał głos poseł Albrecht (PZPR). Mówca stwierdził, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w pełni solidaryzuje się z polityką Rządu i jego zamierzeniami na przyszłość.

Mówiąc następnie o stosunku Kościoła i religii, poseł Albrecht stwierdza: **Stoimy na stanowisku pełnego poszanowania uczuć i praktyk religijnych i gwarantowanej przez nasze prawo ludowe — wolności sumienia. Stoimy jednak równocześnie na stanowisku stanowczej walki z wszelkimi przejawami nadużywania uczuć religijnych, kościoła, ambony, konfesjonału dla walki z naszym ustrojem, z naszą władzą ludową. Stojąc na tej płaszczyźnie Rząd nasz podjął rozmowy z episkopatem w celu uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem, Trzeba jednak stwierdzić, że w czasie pół roku trwających rozmów, przy niedwuznacznej taktyce przeciągania ich ze strony hierarchii kościelnej, nie ustała wroga działalność określonych, reakcyjnych kół kleru wobec naszego ludowego państwa.**

Następnie głos zabrał poseł **Juszkiewicz** (ZSL) stwierdzając, że wszystkie osiągnięcia ruchu ludowego w Polsce na przestrzeni ostatnich lat, dokonane zostały dzięki ścisłej współpracy mas chłopskich z przodującą klasą narodu, klasą robotniczą, na której czele kroczy PZPR.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, w którego szeregach wielu mało i średniorolnych chłopów jest wierzącymi katolikami, z uznaniem wita konsekwetną politykę Rządu, opartą na poszanowaniu wierzeń religijnych oraz wolności sumienia, a równocześnie stojącą twardo na straży demokratycznych zasad sprawiedliwości społecznej i władzy robotniczo-chłopskiej.

Poseł Maciejewski zadeklarował w imieniu **Stronnictwa Pracy** pełne zaufanie do Rządu Ludowego i całkowitą aprobatę dla jego linii politycznej.

Klub SP wyraża szczególne zadowolenie z wielkiego przełomu w świecie katolickim, jaki stanowi krajowa narada zrzeszenia „Caritas". Władze państwowe dały istotne dowody swego życzliwego ustosunkowania się do spraw Kościoła. Potwierdzili to na naradzie liczni księża-patrioci, których szeregi rosnąć będą niewątpliwie z każdym dniem.

Jako ostatni zabrał głos w dyskusji poseł Moskwa (SD). Poruszając zagadnienia polityki zagranicznej stwierdza on, że walka o pokój przyczyniła się niewątpliwie do wzrostu świadomości politycznej sfer inteligencko-mieszczańskich.

Nawiązując do uwag zawartych w exposé Premiera na temat stosunków między Państwem a Kościołem, mówca zwraca uwagę na zdecydowaną postawę całego społeczeństwa i ogromnej rzeszy duchowieństwa wobec skandalicznej afery „Caritas".

Na tym zamknięta została debata nad exposé Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu.

Sejm zbierze się ponownie dnia 4 bm. o godz. 9.30.

Nota ZSRR do USA, Anglii i Chin

(Dalszy ciąg ze str. 1)

— utworzono w Mandżurii ośrodek bakteriologiczny (formację nr 731). Na podstawie zeznań oskarżonego Yamady, byłego członka japońskiej najwyższej rady wojennej i dowódcy naczelnego armii kwantuńskiej, ustalono, że formacja nr 731 przygotowywała środki wojny bakteriologicznej przeciwko ZSRR, Chinom, Mongolskiej Republice Ludowej, a także przeciwko wojskom USA i innych państw i stosowała broń bakteriologiczną w 1939 r. przeciwko ZSRR i Mong. Republice Ludowej, w latach 1940—42 przeciwko Chinom.

Również z zeznań generałów Kadzicuka i Kawasima wynika, że formacja nr 731 powstała w 1936 r. na mocy specjalnego tajnego rozkazu Hirohito, zaś w 1940 roku na podstawie dalszych rozkazów cesarza utworzono 4 nowe filie tej formacji. W ten sposób zdemaskowany został cesarz Hirohito jako jeden z głównych uczestników przygotowania wojny bakteriologicznej.

2 Generał służby sanitarnej — Isii Siro.

Przewód sądowy ustalił, że gen. Isii Siro zorganizował i stał na czele formacji nr 731, bezpośrednio kierował wszystkimi badaniami i zbrodniczymi eksperymentami na żywych ludziach, osobiście opracował metody użycia zarażonych dżumą pcheł i skonstruował specjalne bomby porcelanowe tzw. „bomby Isii", przeznaczone do rzucania ładunków zakażonych pcheł z samolotów. **Isii Siro kierował osobiście ekspedycją formacji nr 731 w Chinach w latach 1940—42, w toku której wywołano epidemię dżumy, tyfusu itd., które spowodowały śmierć tysięcy osób spośród chińskiej ludności cywilnej.**

Powyższą rolę Isii Siro ustalili szczegółowo Kawasima, Nisi i Furuiczi, którzy złożyli obszerne zeznania na procesie w Chabarowsku. Z zeznań tych wynika, że na rozkaz Isii Siro stosowano broń bakteriologiczną przeciwko ZSRR i Mong. Republice Ludowej, że również na jego rozkaz dokonywano zakażania zbiorników wody i żywności. W 1945 r. Isii Siro kierował przygotowaniami do zastosowania broni bakteriologicznej przeciwko ZSRR, Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii, stając ponownie na czele formacji nr 731. Działalność jego odznaczała się szczególnym okrucieństwem. Yamada określił gen. Isii Siro jako jednego z najczynniejszych uczestników przygotowań do wojny bakteriologicznej.

3 Generał służby sanitarnej — Kitano Masadzo.

Na mocy zeznań gen. Yamady, Kawasimy, Kadzicuka i innych ustalono, że był on dowódcą formacji nr 731 od sierpnia 1942 do marca 1945 r., kierował osobiście przygotowaniami do wojny bakteriologicznej i brał udział w jej stosowaniu przeciwko Chinom w 1942 r. Nota podaje szczegółowy opis zbrodniczej działalności gen. Kitano zarówno w dziedzinie przygotowywania środków do prowadzenia wojny bakteriologicznej i produkcji wszelkiego rodzaju szczepionek, jak i w zbrodniczych doświadczeniach na żywych ludziach, wreszcie w czasie ekspedycji chińskiej, gdzie Kitano m. in. przeprowadzał „eksperymenty" z bombami zegarowymi, zakażonymi zarazkami wąglika.

4 Generał służby weterynaryjnej — Wakamacu Judziro.

Wakamacu Judziro był od 1941 do 1945 r. dowódcą formacji nr 100 na mocy zeznań Jamady, Hirazakury, Mitomo i Nataki ustalono, że **na rozkaz Wakamacu produkowano broń bakteriologiczną i dokonywano dywersji, polegającej na zarażaniu wody, pastwisk i bydła zarazkami wąglika i nosacizny.** Specjalne ekspedycje skierował Wakamacu do rejonu Trzech Rzek i Kailaru. Badały one możliwość przeprowadzania dywersji bakteriologicznej przeciwko ZSRR i Mong. Republice Ludowej i dokonały szeregu aktów takiej dywersji. Wakamacu brał w 1941 r. i w 1944 r. udział w naradach sztabowych, poświęconych przygotowaniom do wojny bakteriologicznej.

5 Kasahara Jukio — generał armii kwantuńskiej.

Był on szefem sztabu armii kwantuńskiej od 1942 r. do 1945 r. na mocy zeznań Yamady, Macumury, Takahasi i Tamury ustalono jego czynną rolę w przygotowaniach do wojny bakteriologicznej i udział w konferencjach, na których omawiano sposoby stosowania „bomb Isii" i nakreślano plany dalszych działań formacji nr 100.

Kasahara zajmował się osobiście problemem stosowania broni bakteriologicznej, przede wszystkim przeciwko ZSRR, MRL i Chinom.

W ten sposób przewód sądowy i wyrok trybunału w Chabarowsku wykazał, iż kierowniczą rolę w przygotowaniach do wojny bakteriologicznej i w stosowaniu broni bakteriologicznej odegrali nie tylko zbrodniarze skazani już wyrokiem Międzynarodowego Trybunału Wojennego Dalekiego Wschodu i trybunału wojennego w Chabarowsku, lecz również cesarz Hirohito i generałowie Isii Siro, Kitano Masadzo, Wakamacu Judziro i Kasahara Jukio.

W związku z tym i mając na uwadze, że protokół genewski z 17 czerwca 1925 roku zakazuje stosowania broni bakteriologicznej, co od dawna już zostało przez narody cywilizowane potępione jako najcięższa zbrodnia, sprzeczna z honorem i sumieniem narodów oraz mając na względzie, że wymienione wyżej przestępstwa stanowią jaskrawe naruszenie prawa międzynarodowego i zwyczajów wojennych, wobec tego, że komisja Dalekiego Wschodu postanowiła w dniu 3 kwietnia 1946 r., że naruszenie praw i zwyczajów wojny stanowi przestępstwo wojenne, a decyzją z 19 czerwca 1947 r. postanowiła, że **„wszyscy przestępcy wojenni powinni być ukarani z całą surowością prawa"**, wobec tego, że komisja Dalekiego Wschodu postanowiła w dniu 3 kwietnia 1946 r., iż... „zostaną przedsięwzięte wszystkie możliwe środki w celu wykrycia i aresztowania wszystkich osób podejrzanych o dokonanie zbrodni wojennych..." oraz postanowiła, że w celu rozpatrzenia spraw przestępców wojennych na Dalekim Wschodzie dowódca naczelny mocarstw sojuszniczych powinien „wyznaczyć specjalne międzynarodowe trybunały wojenne", — **rząd Zw. Radzieckiego proponuje wyznaczenie w najkrótszym terminie, zgodnie z punktem a art. 5 decyzji komisji Dalekiego Wschodu z 3 kwietnia 1946 r. — specjalnego międzynarodowego trybunału wojenego i postawienia przed ten trybunał następujących przestępców wojennych, zdemaskowanych jako sprawców najcięższych zbrodni przeciwko ludzkości:**

CESARZA JAPONII HIROHITO oraz generałów: **Isii Siro, Kitano Masadzo, Vakamucu Judziro i Kasahara Jukio.**

Rząd radziecki oznajmia jednocześnie, że wszystkie materiały procesu, który odbył się w Chabarowsku w grudniu 1949 r. nad japońskimi przestępcami wojennymi — Yamada i innymi — oraz dokumenty, dotyczące innych osób, wymienionych w niniejszej nocie co do których ujawniono, że dokonały one zbrodni wojennych, — będą w całości przekazane do dyspozycji międzynarodowego trybunału wojennego natychmiast po jego utworzeniu.

Kopie powyższej noty doręczono rządom Australii, Burmy, Holandii, Indii, Kanady, Nowej Zelandii, Pakistanu i Francji, — jako członkom komisji Dalekiego Wschodu.

Pierwszy dzień nowego współzawodnictwa

46 wózków Wiktora Markiewki

Dam w ciągu 3 miesięcy, tj. w ciągu lutego, marca i kwietnia 220,50 mb. chodnika, zamiast 73,50 mb., jak przewiduje norma. Przy tym w ciągu tych trzech miesięcy zobowiązuję się wydobyć 1620 ton węgla, zamiast przewidzianych normą 540 ton.

Takie zobowiązanie podjął w dniu 25 stycznia br. czołowy przodownik pracy w przemyśle węglowym, Wiktor Markiewka z kopalni „Polska", rzucając hasło współzawodnictwa długofalowego. W międzyczasie za Markiewką poszedł cały legion przodowników ze wszystkich kopalń, deklarując przystąpienie do współzawodnictwa długofalowego i wydobycia setek tysięcy ton węgla ponad normę.

Inicjator współzawodnictwa długofalowego, Wiktor Markiewka, przystąpił w dniu 1 lutego do realizacji swych zobowiązań.

Pierwsza dniówka

Klatka leci w dół prawie bezszelestnie z szybkością 8 metrów na sekundę, aż na poziom 450 metrów, gdzie na oddziale ósmym pracuje Wiktor Markiewka, którego chcemy zobaczyć przy robocie na pierwszej dniówce, inaugurującej wykonanie nowych zobowiązań.

Droga do przodka, gdzie pracuje Markiewka, jest długa. Prawie trzy kwadranse iść musi codzień nasz przodownik, aby dotrzeć do swojego chodnika. Na szczęście łapiemy kolejkę, jadącą z pustymi wózkami. Siadamy pochyleni na maszynie, bo nad głowami mamy nieizolowany drut. Kolejka toczy się z turkotem, przyśpiesza lub zwalnia biegu, zakręca i sunie prosto, wreszcie staje. Stąd trzeba dojść do przodka pieszo.

Idziemy wśród lasów stempli i ślizgamy się w gumowych butach. Trzeba wziąć „karbidkę" w lewą rękę, a prawą opierać się o stemple, aby się nie wyślizgnąć i nie potłuc.

Nagle — zator. Przed nami, w ciasnym chodniku długi szereg wózków pustych i jeszcze dłuższy pełnych.

— To dzisiejszy urobek Markiewki! — mówi towarzyszący nam referent współzawodnictwa, wskazując na pełne wózki.

Przeciskamy się z trudem między wozami. Chodnik staje się coraz niższy. Pełzamy potem po desce, pod nisko zwisającymi kablami. Suniemy za naszym przewodnikiem.

Z boku dochodzą nas tępe huki.

— To Markiewka strzela — słyszymy znowu.

Chodnik skręca nagle w lewo, a potem pod kątem 30 stopni pnie się w górę. Uff! Tchu brakuje, a tu trzeba się piąć w górę ponad 200 metrów, w gęstych kłębach dymu, pochodzącego z odstrzałów.

Trzeci postęp

Wreszcie jesteśmy na miejscu. Markiewka ze swoim ładowaczem, 21-letnim Bernardem Kolochem, ładuje węgiel do prowadzącej w dół rynny.

Właśnie odstrzelił trzeci postęp. Markiewka robi ich trzy codziennie. Na każdy postęp bije dwanaście otworów strzelniczych, ładuje odpowiednią ilość materiału wybuchowego i odpala. Potem chwyta wraz z ładowaczem za łopatę, aby oczyścić przodek, a później stawia kopę i wierci nowe otwory. Zawsze po 12, bo tak sobie to wypraktykował i tak mu idzie najlepiej. Pracuje z zegarkiem w ręku. Wiercenie otworów, załadowanie, zalepienie gliną i podpalanie — godzina 20 minut. Załadowanie urobku i kapowanie — godzina 10 minut. Trzy postępy na dniówkę, a każdy postęp daje przeciętnie 14 wózków urobku.

Siadamy na kawałku okrąglaka, bo Markiewka nie lubi, aby mu przeszkadzać w robocie. Właśnie kończy pracę.

Węgiel poleciał rynną w dół. Teraz jeszcze tylko papa. Ładowacz przynosi okrąglaki i przycina je do potrzebnej długości. Stropnica i stemple gotowe. Jeszcze je tylko osadzić i podbić należycie — robota skończona. Markiewka prostuje się zadowolony.

— Koniec, Bernard — woła do swojego ładowacza, jeszcze tylko pozbierać narzędzie i pudło na materiały wybuchowe i można ruszać na poszybie. Jest godzina 13.45. Markiewka pośpieszył się z robotą.

46 wózków

Wracamy z przodka piechotą. Markiewka idzie raźno i nie widać po nim zmęczenia. Promienieje za to radością.

No, poszło nam dzisiaj nadzwyczajnie. Jest w tym zasługa i mojego ładowacza, który włożył się do roboty, choć pracuje ze mną 6 tygodni. Będą z niego ludzie — mówi, klepiąc ze śmiechem Kolocha.

Przechodzimy obok rynny, po bokach której leżą kupy węgla.

— O pierona — mówi Markiewka — źle się to znowu dzisiaj wysypało, ale nie szkodzi — i tak zrobiliśmy przeszło 3,5 metra chodnika. I mamy 46 wózków urobku. To będzie jakieś 360 procent. Jak na pierwszy dzień — wcale nieźle. Nie wiem, jak się tam kolegom udało.

Markiewkę interesują wyniki kolegów, którzy poszli w jego ślady. Jest wśród nich Słupik, Kremser i kilku innych.

— Bo wiecie — tłumaczy nam — mnie nie chodzi tylko o to, bym ja sam wykonał swoje zobowiązanie, ale żeby i oni mogli dać to, co zadeklarowali. U nas, górników, nie rzuca się słowa na wiatr i wstyd nie dotrzymać zobowiązań. Myślę, że się wszyscy dołożą i jakoś ta robota poleci. Jeśli o mnie chodzi, to tak jak obiecałem, że wydobędę do końca kwietnia 1620 ton, tak je wydobędę!

Zrobione!

Ze słów Markiewki bije pewność. Wiemy, że nie zawiedzie. Tak jak nie zawiódł od pierwszej chwili przystąpienia do współzawodnictwa pracy, kiedy z miesiąca na miesiąc poprawiał swoje wyniki.

— Kto wie — dorzuca Markiewka już w chwili, kiedy wsiadamy do klatki. Jeśli tak dalej pójdzie, jak dziś, to dam nawet więcej niż zadeklarowałem.

— Jak tam Wiktor — pytają na powierzchni koledzy — jak ci poleciało?

— Zrobione jakieś 360! — rzuca krótko Markiewka, śpiesząc do łaźni.

Odprowadzają go rozpromienione oczy towarzyszy pracy. Dumni są z Wiktora, o którym głośno w całej Polsce. Jak on to powiedział? Zrobione! Tak po prostu — zrobione!

Na pierwszego maja Markiewka nie powie pewnie też nic więcej, tylko — zrobione!

Kilian Bytomski

Ci, którzy przyspieszają

marsz do dobrobytu

Ruch współzawodnictwa był jednym z najważniejszych czynników, które złożyły się na zwycięskie, przedterminowe wykonanie planu 3-letniego. Dalszy, coraz większy rozwój tego ruchu, coraz nowsze i szlachetniejsze jego formy stanowią gwarancje wykonania planu 6-letniego.

Od wezwania inicjatora współzawodnictwa w Polsce, Wincentego Pstrowskiego, minęło prawie trzy lata.

Pierwszy etap to indywidualne współzawodnictwo o osiągnięcie najwyższej normy wydobycia w ciągu miesiąca, początkowo w górnictwie węglowym, a następnie w innych gałęziach produkcji. Następny etap — współzawodnictwo zespołowe pomiędzy poszczególnymi zakładami lub kopalniami: również pod względem ilości.

Z biegiem czasu uszlachetniały się formy współzawodnictwa. Włókniarze a za ich przykładem robotnicy innych gałęzi wytwórczości, zainicjowali współzawodnictwo, w którym szło nie tylko o największą ilość, ale również o danie jak najwięcej produktu I gatunku.

System oszczędnościowy, zastosowany w naszej gospodarce jeszcze bardziej uszlachetnił formy współzawodnictwa. Obok zobowiązań ilościowych i jakościowych wprowadzony został postulat jak najmniejszego marnotrawienia surowca i materiałów pomocniczych, maszyn i urządzeń.

Przez cały okres rozwoju współzawodnictwa i we wszystkich jego formach niezmiennym, najważniejszym czynnikiem pozostawał jednak czas, który należało skrócić do minimum dla wykonania pewnej określonej czynności.

W walce o skrócenie czasu wykonywanej pracy poszczególni przodownicy stosowali własnego pomysłu przyrządy, bądź też inne usprawnienia w pracy maszyny którą się posługiwali. Okazało się, że nie wysiłek mięśni, ani rutyna decydują o zwycięstwie. Zwyciężali ci, którzy potrafili usprawnić swą pracę jakimś nowym pomysłem.

Współzawodnictwo zrodziło tu nowy ruch o doniosłym znaczeniu — ruch racjonalizatorstwa i wynalazczości. Obecnie jesteśmy świadkami narodzin najszlachetniejszej z dotychczasowych form zespołowego współzawodnictwa długofalowego.

Górnik Markiewka z kopalni „Polska" wraz ze swą brygadą zobowiązał się w ciągu 3 miesięcy wydobyć 220,5 ton węgla, zamiast planowanych 73,5 . Apel jego nie pozostał bez echa. Cztery kopalnie: „Józef Stalin", „Szombierki"; „Gen. Zawadzki" i „Wieczorek" podchwyciły wezwanie.

Czołowi murarze weterani systemu trójkowego, który wywołał przełom w budownictwie, ob ob. Porecki, Religa i Markow, w odpowiedzi na apel górnika Markiewki postanowili w ciągu pierwszego roku planu 6-letniego wykonać normę ustaloną na 2 i pół lat.

Rewelacje wywołało zobowiązanie brygady górnika Mariana Ziarnika, która zobowiązała się wykonać zadania planu 6-letniego w ciągu 4 lat i 4 miesięcy. Zobowiązania mnożą się z dniem każdym i niewątpliwie wkrótce ogarną już wszystkie dziedziny gospodarki.

Łatwo się zorientować, a zresztą potwierdzają to wypowiedzi współzawodników, że obok wszystkich dotychczasowych czynników, składających się na współzawodnictwo — decydujący będzie nowy czynnik — długofalowy plan pracy.

Jesteśmy świadkami gigantycznej walki o przyśpieszenie tempa produkcji. Zbudujemy socjalizm jak najprędzej — mówią robotnicy. Zbudujemy go przy zastosowaniu w każdej czynności naszego żelaznego prawa — planowości.

Zdecydowana postawa świata pracy żelazna konsekwencja w marszu do lepszego jutra, niewątpliwie pozwoli na wygranie walki z czasem i skróci okres drogi do dobrobytu, pokoju i sprawiedliwości społecznej.

W. H.

Wyścig kielni, łopat i siekier!

Wielkopolscy robotnicy budowlani

zgłaszają swój udział w krajowym współzawodnictwie pracy

Jak donosiliśmy w ub. miesiącu, zespół Henryka Bielawskiego z Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w Poznaniu, który dwukrotnie zdobył rekord Polski przy wykopach ziemnych, zgłosił swój udział w ogólnokrajowej eliminacji o tytuł „Najlepszego zespołu budowlanego w Polsce". Śmiałym swoim wystąpieniem zachęcił on do tego współzawodnictwa również inne cztery zespoły P. B. P. nr 11, które również postanowiły wziąć udział w tych zawodach.

W pierwszym rzędzie zgłosił się zespół betoniarski Mariana Parczyńskiego z Kalisza, który w październiku ub. r. wykonał w 8 godzinach pracy 121,12 m³, co stanowiło 1.010% normy, bijąc ówczesny rekord Polski wynoszący 72 m³. Poza tym zgłosiły swój udział zespoły: zbrojarski — ob. Wesołowskiego z Kalisza, ciesielski — ob. Przybylskiego z Gniezna i zespół tynkarski — ob. Kąkolewskiego z Poznania.

Z uwagi na to, że wszystkie te zespoły uzyskiwały w ostatnim czasie wspaniałe wyniki w współzawodnictwie — należy przypuszczać, że uda im się zdobyć tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce.

Współzawodnictwa te, mające na celu wyłonienia najlepszego zespołu murarskiego, ciesielskiego, betoniarskiego itd. w ramach każdego przedsiębiorstwa budowlanego odbędzie się w czasie od 15 do 30 marca br. na wszystkich budowach w Polsce. Zespoły te stworzą tzw. brygady kompletowane, obejmujące fachowców wszystkich dziedzin budowlanych.

W dalszym etapie, tj. od 1 do 30 kwietnia br., będą ze sobą współzawodniczyły kompletowane brygady zjednoczeń i przedsiębiorstw wyodrębnionych w ramach centralnych zarządów, a najlepsze zespoły w tej eliminacji współzawodniczyć będą w końcowym etapie o tytuł „Najlepszego zespołu budowlanego". Zakończenie e-

Otwarta droga

Nowe oblicze szkolnictwa zawodowego

Droga do wyższego wykształcenia, awansu życiowego, t. zw. „kariery" wiodła w przedwojennej Polsce poprzez gimnazjum ogólnokształcące, 70 proc. młodzieży, która kształciła się wówczas w szkołach średnich to byli właśnie uczniowie gimnazjum tego typu. Procent synów robotniczych i chłopskich był w tych gimnazjach znikomy. Była to w przeważającej części domena młodzieży burżuazyjnej i inteligenckiej. Dla młodzieży, rekrutującej się z reszty społeczeństwa (a ta reszta stanowi „zaledwie" 90 proc. ludności) istniały szkoły zawodowe — t. zw. szkoły zawodowe dokształcające. Było ich o połowę mniej niż gimnazjów ogólnokształcących i nie dawały one dostępu do szkół wyższych. Ograniczały się tylko do ciasnego kręgu fachowości.

Ten system szkolnictwa uległ w czasach obecnych zasadniczej zmianie.

Rozwój i centralizacja...

Lata powojenne cechuje wielki pęd do szkolnictwa zawodowego. Podczas gdy w roku 1937 mieliśmy 492 szkoły zawodowe z 78 tysiącami uczniów — w roku 1947 mamy już 2300 takich szkół z 320 tysiącami uczniów.

Palące potrzeby gospodarcze były powodem organizowania szeregu placówek szkoleniowych poza resortem Ministerstwa Oświaty. W 1949 r. w samym tylko resorcie Ministerstwa Przemysłu i Handlu mamy już 600 szkół zawodowych. Podobne szkoły tworzyły się też i w innych resortach.

W lipcu 1949 r. został powołany do życia Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, którego zadaniem jest szkolenie fachowców, niezbędnych dla realizacji narodowych planów gospodarczych. Pamiętać należy, że realizacja planu 6-letniego wymaga przeszło miliona dodatkowych specjalistów. Nic dziwnego więc, że w najbliższych latach główny nacisk położony będzie nie na szkolnictwo ogólnokształcące, ale — na zawodowe.

„Fachowiec" i fachowiec

CUSZ przejął więc wszystkie szkoły zawodowe Ministerstwa Oświaty oraz b. Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a nad szkołami innych resortów pełni nadzór pedagogiczny.

Podkreślić należy, że samo pojęcie „szkolenie zawodowe" ma u nas obecnie inne, głębsze znaczenie niż dawniej, głębsze niż ujmują je dotychczas ludzie Zachodu. Szkoła tamtejsza daje przyszłemu fachowcowi jedno: ciasny krąg specjalizacji. Z tym zasobem umiejętności puszcza się go w życie, na łaskę i niełaskę konjunktury gospodarczej.

Uczeń nowoczesnej szkoły zawodowej — to przede wszystkim członek zespołu. Od początku wychowywany jest w ścisłym kontakcie z zakładem pracy — z odlewnią, stalownią, fabryką maszyn, płótna, czy porcelany. Styka się z przodownikami pracy i przejmuje ich metody racjonalizacji pracy. Już od początku czuje się ogniwem uspołecznionego przemysłu. Jego udział w procesie gospodarczym został już z góry zaplanowany.

Przy pomocy swych organów terenowych CUSZ opracowuje metody szkolenia, mające na celu związanie codziennej pracy w szkole z procesem produkcyjnym zakładu pracy oraz skrócenie czasu nauczania. Przewidywane jest również szkolenie korespondencyjne.

Dalsze horyzonty

W związku z planem gospodarczym na rok 1950 CUSZ zapowiada: W szkołach I stopnia będzie się uczyło 373.375 uczniów, z czego w r. 1950 — 70.624 szkoły te ukończy. Szkoły II stopnia obejmą 85.270 uczniów, w tym w r. 1950 — 20.070 szkoły te ukończy.

Szkoła I stopnia — to szkoła, która daje poziom robotnika kwalifikowanego. Szkoła II stopnia — kształci technika. Daje ona absolwentowi wykształcenie na poziomie dużej matury zawodowej.

Polska szkoła zawodowa prowadzi obecnie na wyższą uczelnię. Dla chętnej i ambitnej młodzieży wszystkich sfer droga do awansu społecznego stoi otworem.

A. Godlewska

CZYTELNICY GŁOSU PISZĄ

Do kolejarzy leszczyńskich

Pasażerowie, jadący z Poznania do Leszna, a udający się do mniejszych stacji w kierunkach: Jarocin, Ostrów i Sulechów, mają poważny kłopot. Chodzi o to, że ustawicznie nie mogą „złapać" właściwego pociągu. W związku z tym piszą list, zatytułowany: „Do Kolejarzy leszczyńskich"!

„Do niedawna podróżowanie przez Leszno nie nastręczało większych trudności. Chodzi tu szczególnie o jazdę z Poznania. Ludzie, chcący zdążyć w Lesznie na wieczorne, ostatnie połączenie w kierunkach: Jarocin, Ostrów i Sulechów, jechali przeważnie pociągiem osobowym (przyspieszonym) nr 530, odjeżdżającym z Poznania o godz. 19.50. Ostatnio jednak pociąg ten jakoś o kilka minut się spóźnia, a dyżurni leszczyńscy nie czekają na pociąg nr 530 i odprawiają pociągi we wspomnianych wyżej kierunkach. Tłumaczą równocześnie pasażerom, iż aby zdążyć na połączenie, należy odjeżdżać z Poznania pociągiem lokalnym nr 725 o godz. 19.02.

Podróżni zastosowali się do zarządzenia. Pewnego dnia pasażerowie, udający się na święta do domu, wyjechali pociągiem nr 726. Ponieważ jednak i ten pociąg spóźnił się, a dyżurni leszczyńscy również nie czekali na połączenie, wielu podróżnych musiało nocować w Lesznie, co oczywiście nie było dla nich przyjemne. Wypadki te nie zdarzają się codziennie, ale nie są zjawiskiem rzadkim. Nasi kolejarze pracują bardzo dobrze, czy nie mogliby pójść na rękę zainteresowanym pasażerom?"

R. S.
(nazwisko i adres w posiadaniu redakcji)

Jesteśmy pewni, że władze stacji kolejowej w Lesznie rozważą prośbę pasażerów i kłopoty ich nie powtórzą się. Znamy przecież, co podkreślił autor listu, sumienność i dokładność kolejarzy. Właśnie wskutek tej dokładności odprawiają pociągi we wspomnianych kierunkach z taką skrupulatnością. W tym wypadku jednak tak się w każdym razie nam wydaje, należałoby uczynić pewne ustępstwa.

Już załatwione

Od chorego pacjenta szpitala U. S. otrzymaliśmy następujący list:

„Znajduję się w ultranowoczesnym, niedawno dopiero otworzonym szpitalu U. S. przy ul. Raczyńskich 13/14 w Poznaniu. — Opieka pierwszorzędna, troskliwiej nie dopatrzy matka syna, ani żona męża.

Ale jest tu jedno smutne zjawisko: — chorzy umierają z — nudów. Są najróżniejsze urządzenia medyczne, brak jest książek. Jest wprawdzie napis na pewnych drzwiach: „Biblioteka", lecz ilekroć zaszedłem, drzwi zamknięte, a zapytane pielęgniarki odpowiadają, „że jest tam coś — dziecinnych książek".

Może by ktoś kompetentny skontaktował się z Dyrekcją szpitala, by coś zrobić, by chorym dać książkę do ręki, ale o treści pozytywnej, zachęcającej do życia.

Mam nadzieję, że to moje S.O.S. nie będzie daremne"

„Chory"
(nazwisko znane Redakcji)

Treść listu zakomunikowaliśmy Dyrekcji U. S., która powiadomiła nas, iż sprawę załatwiła. Okazuje się, że książki były, ale nie oprawione. Wydano zarządzenie, że należy udostępnić je chorym bez zwłoki.

Ostatni z niepiśmiennych rozpoczęli naukę

W ostatnich dniach stycznia odbyły się egzaminy końcowe wśród pierwszych uczestników kursów dla analfabetów w Poznaniu. Około 80 proc., z ogólnej liczby uczęszczających na kursy, otrzymało promocje. W dniu 1 bm. rozpoczęła naukę reszta zarejestrowanych. Potrwa ona do końca czerwca br.

Zakończenie pierwszego etapu walki z analfabetyzmem jest okazją do podsumowania dotychczasowych wyników i dlatego dobrze się stało, że na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej — insp. Arend zdał obszerne i samokrytycznie naświetlone sprawozdanie o dotychczasowym przebiegu nauki pisania i czytania na terenie naszego miasta.

Wynika z niego, że pierwsza rejestracja analfabetów w Poznaniu, przeprowadzona w czerwcu ub. roku, nie wyłowiła wszystkich niepiśmiennych. Fałszywy wstyd bądź opór jednostek niechętnych uczeniu spowodowały, że kilkaset obywateli nie dopełniło obowiązku ujawnienia swego zacofania. Zarejestrowano ogółem 831 osób. Z liczby tej skierowano na kursy 760 analfabetów, zezwolono na naukę indywidualną 4 osobom, skierowano na szkolenie zespołowe w szkole specjalnej 35 osób i zwolniono chwilowo z obowiązku nauki 32 osoby.

Liczba kursów i zespołów wzrasta z miesiąca na miesiąc, dosięgając w styczniu br. 29 kursów i 25 zespołów zbiorowego nauczania. Niestety — nie wszyscy uczęszczali na lekcje, a kierownictwo nie wyczerpało środków, by frekwencję usprawnić. Trzeba jednak podkreślić, że Inspektorat Szkolny, związki zawodowe i różne organizacje społeczne nie szczędziły starań, by analfabetów jak najbardziej zachęcić do utrzymania ciągłości nauczania. Od dnia 10 listopada zorganizowano we wszystkich punktach zbiorowego nauczania — dożywianie, a w sporadycznych przypadkach opiekę nad dziećmi, pozostawionymi bez opieki przez uczące się matki. Związki zawodowe rozdzieliły między kursistów pewną liczbę bezpłatnych biletów do teatrów i na koncerty. Analfabetom dostarczono, również bezpłatnie, podręczniki, zeszyty i ołówki. Na kursach zorganizowano pewnego rodzaju współzawodnictwo, polegające na doprowadzaniu zarejestrowanych na lekcje. Dało to dobre wyniki.

Nie wystarczające okazało się współdziałanie z niektórymi zakładami pracy. Dyrekcje lub rady zakładowe nie zawsze okazały zrozumienie dla walki z analfabetyzmem. Rada Zakładowa Huty Szkła w Antoninku wystosowała do kierownictwa kursu prośbę, o zwolnienie analfabetów, pracujących w hucie, od obowiązku uczenia się na okres pół roku. W Szczepankowie pewien pracodawca wyraził pogląd, że starzy analfabeci i tak się niczego nie nauczą. W Żegrzu na 12 zarejestrowanych uczęszczało na kursy aż... dwu. Opiekunowie kursu, czyniącemu starania by frekwencję usprawnić — nieodpowiedzialni osobnicy — grozili pobiciem. W Szczepankowie na 16 zarejestrowanych uczyło się 8.

Obok tych smutnych wypadków należy jednak podać zgoła inne przykłady, w których chęć do nauki zamieniała się w zapał. Na kursie przy ul. Garncarskiej zjawiało się na lekcjach młode małżeństwo, które nie mogąc pozostawić bez opieki swego dziecka — zabierało je ze sobą. Podobne fakty skłoniły kierownictwo kursów do otwarcia świetlic dziecięcych i do organizowania opieki nad pozostawionymi w domu dziećmi.

Już w pierwszych miesiącach nauczania okazała się potrzeba uzupełnienia rejestracji analfabetów. Przeprowadzono ją w styczniu. Według nie kompletnych jeszcze wyników ponad 300 osób nie objęto nauczaniem. Przewidywać należy, że cyfra ta będzie jeszcze wyższa.

Pełne taktu podejście nauczycieli do uczniów, zachęcanie ich do kontynuowania kształcenia — wydaje radosne plony. Wielu kursistów postanowiło zdobyć wiadomości z zakresu 7 klas szkoły podstawowej i kto wie czy wytrwali nie zakosztują na dobre w wiedzy i osięgną cele, o których nawet nie marzyli.

Druga grupa niepiśmiennych przystąpiła już do pracy. Z nauczycielstwem współdziałają związki zawodowe, Związek Młodzieży Polskiej i Liga Kobiet. Trzeba jednak do współpracy zachęcić całe społeczeństwo. Chodzi o to, by Poznań jak najszybciej uporał się z zadaniem zlikwidowania analfabetyzmu i by jeszcze w tym roku władze szkolne mogły zaraportować, że w stolicy Wielkopolski nie ma już ani jednego niepiśmiennego.

T. P.

Nowe zadania spółdzielczości

omówili aktywiści Spółdzielni Spożywców

W tych dniach obradował w Poznaniu w auli Akademii Handlowej aktyw Spółdzielni Spożywców województwa poznańskiego. Zjazd został zwołany przez Radę Nadzorczą i Zarząd Związku Spółdzielni Spożywców. Obrady zagaił dyrektor Okręgu ZSS — mgr Z. Charłampowicz, witając przedstawicieli spółdzielni, PZPR, Centrali ZSS, ORZZ, Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego, MRN, ZMP i Ligi Kobiet.

Zasadniczy referat o zadaniach społeczno-politycznych spółdzielczości spożywców w myśl uchwał Zjazdu Delegatów CSS „Społem", w świetle III Plenum KC PZPR — wygłosił **płk. Olesiński** — przedstawiciel KC PZPR i wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej ZSS. Referent omówił aktywizację mas członkowskich i pełniejsze zjednoczenie ich w spółdzielczości spożywców, zacieśnienie i pogłębienie współpracy z ruchem zawodowym i innymi organizacjami masowymi, oraz problem stworzenia ze spółdzielczości pełnego instrumentu walki klasowej.

Wykonanie tych zadań jest uzależnione od rozbudowy samorządu spółdzielczego, jego aktywizacji i przejścia na nowy styl pracy i wzmocnienia czujności klasowej w doborze kadr pracowników. Ważnym momentem w realizacji zamierzeń jest stosowanie w szerszym niż dotychczas stopniu awansu społecznego, co odnosi się specjalnie do pracowników — kobiet oraz młodzieży. Należy również nawiązać ścisły kontakt z organizacjami partyjnymi w zakresie spraw pracowniczych i szkolenia.

Drugi referat na temat zadań organizacyjno - gospodarczych spółdzielczości wygłosił dyr. Tadeusz Woynowski — członek Zarządu Głównego ZSS. W referacie zostały omówione wytyczne 6-letniego planu Spółdzielni Spożywców.

Po referatach wywiązała się dyskusja. Wybory członków Rady Okręgowej ZSS w Poznaniu zakończyły owocne obrady. Do Rady Okręgowej ZSS weszło 21 osób.

W uchwalonej jednogłośnie przez zgromadzonych rezolucji czytamy m. in.: „Aktywiści spółdzielczości spożywców województwa poznańskiego, reprezentujący 56 spółdzielń, obejmujących ponad 110 tys. członków, postanawiają: zmienić jak najwcześniej dotychczasowy styl pracy; przez wzmożoną pracę na odcinku gospodarczym i społecznym przyczynić się do szybszej budowy socjalizmu w Polsce; dbać o pełne zaopatrzenie szerokich mas pracujących we wszystkie potrzebne artykuły; w oparciu o uchwały III Plenum KC PZPR wzmocnić czujność klasową, tępić wszelkie przejawy spekulanctwa, sabotażu gospodarczego, marnotrawstwa i nieróbstwa." (wm)

„Czerwony kur" pożera baraki

Ubiegły piątek był dla poznańskiej Straży Pożarnej dniem naprawdę gorącym. Już o godz. 9.32 rano zaalarmowano Oddział II do gaszenia pożaru przy ul. Jeżyckiej nr 48. Jak się okazało, ogień wybuchł w baraku, będącym własnością Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Dzięki natychmiastowej akcji uniknięto wielkich strat. Przyczyny pożaru baraku, który spełniał rolę internatu dla kursistów, są nieznane. Przypuszcza się, że barak zbudowany z drzewa, zapalił się na skutek wadliwej budowy urządzeń ogrzewających.

Jeszcze nie zlikwidowano zupełnie pożaru przy ul. Jeżyckiej, gdy o godz. 10.30 wybuchł pożar w baraku, znajdującym się na terenie Gospody Targowej przy ul. Grunwaldzkiej 86. Tutaj zjechały na miejsce oddziały I, II i IV — razem 7 wozów z około 70 strażakami. Niestety, baraku nie udało się uratować. Poszczególne części nieruchomości nie były poprzedzielane ochronnymi ścianami z cegieł i ogień, którego ognisko znajdowało się w środkowej części baraku, szybko objął skrzydła. Zdołano jednak uratować urządzenia budynku, który mieścił restaurację i kuchnię PSS. Straty są poważne. Przyczyna pożaru nie została jeszcze stwierdzona. Akcja ratownicza trwała kilka godzin. (ost)

Krawcy uczą się nowego systemu kroju

Rzemiosło polskie na wielu odcinkach dotrzymuje kroku przemysłowi, który zastosowuje najnowsze wynalazki techniczne i popiera akcję racjonalizatorską w całej rozciągłości. Postępowi rzemieślnicy podciągają swój zawód i również udoskonalają technikę pracy w nim.

Na tym odcinku krawcy poznańscy mają niemałe zasługi — wydając jedyne w Polsce fachowe czasopismo „Postęp Krawiecki", a kolegium redakcyjne „Postępu Krawieckiego" oraz komisja oświatowa Cechu Krawców w Poznaniu zainicjowały uruchomienie kursów kroju nowego systemu, polegającego na wprowadzeniu jednej tylko, uproszczonej siatki kroju. Siatka ta zapewnia oszczędność czasu przy kroju i szyciu, oszczędność materiału, jest łatwa do opanowania oraz daje w rezultacie bardzo estetyczne okrycia, dostosowane do wymagań i potrzeb klientów.

Niedawno zakończono w Poznańskim Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła pierwszy eksperymentalny kurs kroju męskiego według nowego systemu. Kurs ukończyło 26 kandydatów — mistrzów i czeladników, zajmujących przeważnie kierownicze stanowiska w pracowniach krawieckich spółdzielczych, wojskowych i in. na terenie całego kraju.

Kursiści odnieśli bardzo dużo korzyści — i zdobyli dużo potrzebnych im wiadomości, zwłaszcza z zakresu technologii oraz rysunku. Będą oni obecnie nowy system wprowadzali w zakładach, w których pracują.

ZAMP-owcy byli w Sierakowie...

Co się stało z konferansjerem? — Fatalny Pszczew — Gdy zimno, pomaga zapał — Miasteczko łaknie kultury i rozrywki

Przeraźliwy gwizd, okrzyk z ciemnego peronu: „Proszę wsiadać!", westchnienie jednej z pasażerek na widok ostatniego spóźnialskiego: — „No, nareszcie wszyscy..." i — wagony zaczęły drgać w swym monotonnym rytmie. Tak to wczesnym rankiem, pewnej niedzieli ruszył po raz pierwszy z Poznania zespół artystyczny ZAMP'u do Sierakowa na występy w tamtejszym Uniwersytecie Niedzielnym.

W wagonie zaraz okazało się, że nie usiedli wszyscy. Zabrakło nie byle kogo, bo... konferansjera. Zaproponowano na początku konferansjerkę sprawozdawcy prasowemu. Ten jednak stanowczo odmówił, tłumacząc się, że nigdy tego nie robił.

— Co tu począć? — łamała sobie głowę kierowniczka zespołu **Lucyna Sobolewska.** — Musimy przecież wymyśleć konferansjera...

I — wymyśliła. Okazało się później, że sama wraz z solistą zespołu Leonardem Borowskim potrafiła doskonale zastąpić „zapowiadacza". Przed tym jednak trzeba było stworzyć program. Zmontowano go w czasie podróży, dosłownie „na kolanie", jak zwykle z zapałem i godnym studentów humorem.

Jedynie baletmistrz **Edward Odrobny** chodził chmurny po rozmowie z kierownikiem UN w Sierakowie — **H. Łuniewskim.** Kłopot był nie lada. Balet miał odwiedzić prócz Sierakowa także Uniwersytet Niedzielny w Pszczewie, tymczasem z Pszczewa do Poznania nie było już wieczorem połączenia kolejowego. Jechać do Pszczewa, czy nie jechać?

Trzeba było poprzestać na występie w Sierakowie. Tu organizacja była wzorowa. Zaraz po przyjeździe „artyści" zjedli śniadanie w miejscowej restauracji. Przy śniadaniu H. Łuniewski opowiadał o swej pracy w UN.

Występy odbyły się po obiedzie, na który zaprosiło koleżanki i kolegów z poznańskiego ZAMP-u miejscowe ZMP przy Liceum Rybackim. W odrapanej, ale jako tako przystrojonej sali obok szkoły podstawowej znalazło się dużo dzieci starszych, robotników huty szkła, chłopów, pracowników z Państw. Stadniny. Z niecierpliwością czekali wszyscy na występ baletu i dlatego wykład kierownika UN na temat „Człowiek zdobywa przyrodę" nie był wysłuchany z należytą uwagą. Przecież w Sierakowie dawno dał się odczuwać brak kulturalnej rozrywki. Na samym wstępie licznie zebranej publiczności parę słów o Uniwersytecie Niedzielnym powiedzieli: kierownik UN, a w imieniu Komitetu UN — prof. Jasiński.

Trudno opisać entuzjazm z jakim spotkały się same występy. Od razu wyszła na jaw uniwersalność kierowniczki zespołu — Lucyny Sobolewskiej, która wywołała burzę oklasków dowcipną konferansjerką śpiewem, recytacją, tańcami w zespole i solowymi. Na miły i serdeczny nastrój wpłynęła niewątpliwe także bezpośredniość, z jaką drugi konferansjer — Leonard Borowski nawiązał kontakt z publicznością. Pomogły mu w tym doskonałe dowcipy i pięknym głosem odśpiewane piosenki. Niestrudzenie akompaniowała śpiewaczej parze i baletowi (który kilkakrotnie wystąpił z tańcami narodowymi) ob. Alicja Sawicka, choć ręce marzły jej z zimna. Mimo bowiem monstrualnych rozmiarów rozgrzanego pieca w sali nie było ciepło. Ale za to był zapał! O mało nie zapadło się od „prysiudów" baletu (swoją drogą w mocno sfatygowane) podium.

Na pożegnanie L. Borowski „palnął krótką mówkę" do zebranych. W prostych zdaniach zaznajomił ich z pracą społeczną studentów którzy co niedzielę prawie wyjeżdżają do odległych wsi i miasteczek, niosąc ze sobą uśmiech, taniec i piosenkę. Przyrzeczenie, że zespół ZAMP-u z Akademii Handlowej nie zapomni o Sierakowie i odwiedzi jeszcze miasteczko — wywołało burzę oklasków.

Studenci zmęczeni, ale zadowoleni wracali do Poznania. Spełnili przecież dwa zadania: dali mieszkańcom miasteczka kulturalną rozrywkę i spopularyzowali Uniwersytet Niedzielny na którym frekwencja z pewnością dzięki temu się podwyższyła. (ost)

Prawnicy dokształcają się

W gmachu Sądu Okręgowego w Poznaniu odbyła się ostatnio odprawa zorganizowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości dla wykładowców szkolenia ideologicznego z Apelacji poznańskiej, bydgoskiej i wrocławskiej. Celem odprawy było przedyskutowanie zagadnień z zakresu państwa i prawa. Wykładowcami z ramienia Ministerstwa byli: dyr. Szer, prokurator S. N. Sawicki, dyr. Semkow, dyr. Andrejew, prokurator Egierszdorf, prokurator Iseldorf i sędzia Tomaszewski.

Zagadnienia omówiono metodą seminaryjną przy b. żywym udziale wszystkich uczestników odprawy. W toku dyskusji szczególny nacisk położono na uchwycenie istoty zagadnień państwa i prawa z punktu widzenia dialektyki marksistowskiej.

Z uwagi na obszerność zagadnienia oraz krótki czas odprawy ograniczono się głównie do wskazówek metodologicznych. Szczegółowe natomiast rozpracowanie kwestii będzie przedmiotem omówienia na seminariach szkoleniowych w terenie. (lc)

KONCERT muzyki operetkowej

Oddział Grodzki Tow. Burs i Stypendiów R. P. urządza w niedzielę (5 bm.) o godz. 19 w auli U. P. **koncert muzyki lekkiej i operetkowej** pt. „Śpiew — humor — muzyka". Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na stypendia dla niezamożnej, kształcącej się młodzieży. W koncercie wezmą udział artyści scen poznańskich: **Irena Ligocka, Barbara Sawicka, Józef Katin, Edmund Kossowski** i **Józef Mika.** Konferansjerkę poprowadzi **Jerzy Ofierski.**

Przedsprzedaż biletów odbywa się w firmie Grabarkiewicz — (Armii Czerwonej 2) oraz w dniu koncertu przy kasie od godz. 17. Członkowie zw. zaw. i studenci korzystają ze specjalnej zniżki.

Będziemy produkowali aparaty fotograficzne

konstrukcji mieszkańca Zielonej Góry

W Zielonej Górze, mieście typowo przemysłowym, mieszka wielu racjonalizatorów i przodowników pracy, którzy swym codziennym trudem powiększają nasz majątek narodowy.

Niewielu jednak wie o tym, że Zielona Góra posiada wśród swoich mieszkańców wybitne jednostki, których osiągnięcia o znaczeniu ogólnopolskim uznane zostały przez najwyższe miarodajne czynniki w Państwie.

Mieszka w Zielonej Górze ob. **St. Mierzejewski** — fotograf. O jego pracy rozmaite wersje krążą po mieście.

Udajemy się do pracowni ob. Mierzejewskiego z prośbą, by zechciał odsłonić rąbek tajemnicy, jaką praca jego jest otoczona.

Nie jest to jednak rzeczą łatwą, bowiem ob. Mierzejewski — skromny młody człowiek — nie należy do ludzi szukających rozgłosu.

— Nic ciekawego nie będę mógł powiedzieć, co może zainteresować Czytelników, bo przecież to że skonstruowałem dwa nowe typy aparatów fotograficznych — zainteresować może jedynie fachowców — mówi ob. Mierzejewski. Zresztą aparaty te nie należą już do mnie, gdyż oddałem je do dyspozycji Centralnego Biura Konstrukcji, by służyć mogły szerszemu ogółowi społeczeństwa — kończy konstruktor.

W toku dalszej rozmowy — ob. Mierzejewski jak to się mówi „rozkręcił się".

Wiele miesięcy pracy i żmudnych doświadczeń — wiele nieprzespanych i niedospanych nocy nie poszło na marne.

Zbudowane zostały dwa nowe typy aparatów jeden do zdjęć o wymiarach 6×9, drugi małoobrazkowy (24×36 mm).

Aparaty te koncentrują w sobie wszystkie najnowsze i najlepsze zdobycze techniki — stosowane dotychczas oddzielnie w szeregu innych aparatów fotograficznych.

Ale już sam wygląd zewnętrzny aparatu 6×9 jest odmienny od dotychczas spotykanych. **Specjalna forma kadłuba aparatu,** umożliwiała wmontowanie zupełnie **odmiennej migawki — o niewielkiej ilości części składowych** — dającej znacznie lepsze wyniki aniżeli bardzo skomplikowane migawki dotychczas stosowane.

W aparacie małoobrazkowym na **specjalną uwagę zasługuje odległościomierz** — zbudowany na zupełnie odmiennych zasadach, którego działanie pozwala na nadzwyczaj precyzyjne wykonywanie zdjęć. **Odmienny jest również samowyzwalacz,** który mimo tego że zajmuje b. mało miejsca w aparacie, jest dostatecznie silny i niezawodny.

— Wspomniał Pan coś o Centralnym Biurze Konstrukcji w Warszawie, a w jaki sposób aż tam dowiedzieli się o Pańskich pracach?

— Zbudowane bowiem przeze mnie aparaty — mówi ob. Mierzejewski — przesłałem do Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego dział wynalazczości i racjonalizacji. Dopiero stamtąd przekazano je do Centralnego Biura Konstrukcji, dla zbadania i oceny ich działalności. W tym celu powołano specjalną komisję w skład której weszli przedstawiciele **Głównego Instytutu Mechaniki, Państwowych Zakładów Optycznych i Centralnego Biura Konstrukcji.**

Wszelkie próby wypadły pomyślnie, aparaty — przeszły „próbę ogniową" i zdały egzamin, doskonałości tak, że należy spodziewać się wkrótce ich masowej produkcji.

— Jakie są Pana plany na przyszłość?

— W tej chwili pracuję nad **nowym, trzecim typem aparatu popularnego** dla początkujących foto-amatorów i młodzieży który ze względu na swoją **niską cenę** będzie mógł być dla wszystkich dostępny.

Rozpoczęte prace nad tym aparatem zostaną sfinalizowane w Warszawie, bowiem Central. Biuro Konstrukcyjne zaangażowało ob. Mierzejewskiego do pracy na stanowisko **starszego konstruktora,** by mógł osobiście czuwać i kierować produkcją skonstruowanych przez siebie aparatów.

— **Warunki materialne** — jakie zapewniło mi CBK — **pozwolą na uzupełnienie wykształcenia,** a w dalszym etapie na **rozpoczęcie studiów na Politechnice Warszawskiej,** co było zawsze moim — **zdawało się niedosięgalnym** — marzeniem dodaje uśmiechnięty konstruktor.

Życząc ob. Mierzejewskiemu dalszych pomyślnych wyników w pracy i nauce dla dobra Polski Ludowej, prosimy go o jedną swoją fotografię dla „Głosu Wielkopolskiego".

Fotograf — konstruktor ob. Mierzejewski rozkłada bezradnie ręce — niestety i w tym wypadku przysłowie sprawdza się... że szewc bez butów, chodzi, o fotograf bez fotografii...

Bolesław Sobków

Uwaga, podróżni na szlaku Głogów — Kostrzyn

Od dnia 6 lutego na okres trzech dni z powodu przebudowy mostu na szlaku Chyrzyno—Kostrzyn (linia Głogów—Kostrzyn) przewóz osób będzie się odbywać z przesiadaniem na mijance Chyrzyno i stacji Kostrzyn. Podróżnych na tym odcinku przewozić będą samochody PKS w obu kierunkach na podstawie biletów kolejowych. Poc. nr 18 relacji Szczecin—Kraków przychodzić będzie do Kostrzyna o godz. 23.31 (wcześniej 124 min.), poc nr 14 relacji Szczecin—Przemyśl przyj. godz. 7.22 (wcześniej 123 min.). W odwrotnym kierunku poc. nr 17 relacji Kraków—Szczecin odchodzić będzie z Kostrzyna o godz. 3.12 (później 70 min.). Poc. nr 13 relacji Przemyśl—Szczecin o godz. 22.28 (później 116 min.). Poc. pasażerskie odchodzące z mijanki Chyrzyno w kierunku Rzepina i Gorzowa Zam. odchodzić będą bez zmian.

Przewóz bagażu odbywać się będzie bez ograniczeń samochodami PKS natomiast przewóz przesyłek ekspresowych, mleka i rowerów oraz drobnych i wagonowych towarów drogą okrężną.

Udany występ uczniów P. S. M.

Pierwszy popis uczniowski Państwowej Szkoły Muzycznej nr 1 wywołał duże zainteresowanie publiczności, która miała możność zapoznać się z produkcjami klas fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, instrumentów dętych, śpiewu, oraz klasy zespołowej.

Uczniowie wykazali sumienne przygotowanie do występu, co jest w dużej mierze zasługą grona pedagogicznego szkoły, złożonego z dyr. Kwaśnika i profesorów: Dorożałówny, Tokarskiej, Fedyczkowskiej, Sonnenwendowej, Lipczyńskiego, Tułasiewicza, Pawlaka i Wittmanna.

Program obejmował m. in. utwory Bacha, Haydna, Beethovena, Różyckiego, Czajkowskiego, Prokofiewa i Saint-Saeus'a.

Następny popis uczniów PSM nr 1 odbędzie się jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

(wm)

Poranek symfoniczny

Państwowej Filharmonii w Poznaniu w dniu 5 bm. o godz. 11 w auli Uniwersytetu Poznańskiego zapozna nas z Karłowicza — „Białą Gołąbką" Beethovena — koncertem fortepianowym Es-dur oraz Liszta — Preludiami. Wykonawcy: Orkiestra Państwowej Filharmonii w Poznaniu, Tadeusz Wilczak — dyrygent i Tadeusz Żmudziński Laureat IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego (fortepian).

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa (ul. Kantaka 6a) oraz przed koncertem od godz. 10 przy wejściu do auli.

Kiedy spłacać podatek gruntowy i FOR

Wojew. Pełnomocnik Rządowy przypomina, że zgodnie z rozporządzeniem Min. Adm. Publ. i Min. Skarbu z dnia 23 stycznia 1950 r. termin płatności zaliczki na podatek gruntowy, jak i wkładu na Społeczny Fundusz Oszczędzania w Rolnictwie „B" — na rok 1950, upływa z dniem **28 bm.**

Wysokość zaliczki na podatek gruntowy wynosi 65 proc. wymiaru podatku z roku poprzedniego, natomiast zaliczka na FOR — 55 proc. ustalonych wkładów w r. 1949. Wpłat zaliczek podatnicy winni dokonać bez wzywania, przy czym przy ustalaniu kwoty zaliczki nie potrąca się ulg i zmniejszeń przewidzianych w art. 12 dekretu o podatkach komunalnych. Nieuiszczenie zaliczek w terminie spowoduje ściągnięcie należności w postępowaniu przymusowym.

Klub Sportowy „Związkowiec" Poznań urządza w niedzielę dnia 5 lutego br. od godz. 16,00 do 1,00 **zabawę popołudniową** w sali Domu Drukarza przy ul. Działyńskich 10.

„Karnawał radości"

w poznańskich świetlicach fabrycznych

Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Poznaniu wystawia w 15 świetlicach robotniczych imprezę rozrywkową pt. „Karnawał radości". Śpiew, wesołe monologi, tańce i dowcipna konferansjerka składają się na bardzo urozmaicony i barwny program karnawałowy.

W imprezie biorą udział artyści Teatru Polskiego: H. Bedryńska, K. Brusikiewicz, K. Karkowska, J. Krawczyk i A. Sawin oraz para tancerzy z baletu Opery T. Kujawa i W. Gruca. Reżyseria Zdz. Karczewskiego. Akompaniuje K. Renz.

Dotychczas odbyły się przy licznej frekwencji robotników przedstawienia w Poznańskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, Polskim Monopolu Tytoniowym, u Kolejarzy, w Zakładach Metalowych im. Stalina, Stomilu w Starołęce, Hucie Szkła w Antoninku, Fabryce Przyczepek Samochodowych, w Warsztatach Sprzętu Mechanicznego, w Pocztowym Urzędzie Przewozowym i w MPKE.

Artyści poznańskich teatrów wystąpią jeszcze: *4 bm.* o godz. 16.30 w Cegielni Junikowo, *oraz 6 bm.* — o godz. 14.50 w Fabryce Korków, o godz. 15.45 w Państw. Monopolu Spirytusowym i o g. 18 w świetlicy ZZK we Franowie.

30 lecie Polskiego Tow. Prehistorycznego

Polskie Tow. Prehistoryczne obchodzi w tym miesiącu jubileusz 30-lecia istnienia. W związku z tym w oddziale poznańskim P. T. P. odbędzie się jutro, (5 bm.) o godz. 12 publiczne posiedzenie, na którym prof. J. Kostrzewski wygłosi okolicznościowy odczyt. Zebranie odbędzie się w sali Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu przy ul. Mielżyńskiego

4 KRONIKA LUTY

SOBOTA Andrzeja, Józefa

Słońce w.: 7.31 zach.: 16.43
Księżyc w.: 18.46 zach.: 8.31

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Dyżur pełni: Szpital Państw. Woj. (dawn. Przem. Pańsk. tel. 1505)
Pogotowie P. C. K. — 6666, 6667
Straż Pożarna — 1888 i 7777
Komenda Milicji Obyw. — 6891
Informacja pocztowa — 03
Informacja Dworcowa — 528-28
Dokładny czas — 06
„Orbis" — 1550
Pogotowie techn. Elektrowni tel. 514-11

KOMUNIKATY

Polskie Tow. Krajoznawcze urządza jutro (5 bm.) wycieczkę i marsz do Wlkp. Parku Narodowego. Wyjazd o godz. 10.35. Zbiórka uczestników na dworcu w Puszczykowie przed mapą plastyczną.

Korzystaj z telegramów okolicznościowych »XLT«

przy przesyłaniu wszelkich życzeń z okazji:

świąt wszystkich wyznań wesel, urodzin, imienin i innych uroczystości, jako też z powodu zgonów, nieszczęśliwych wypadków itp.

Opłata do 15 wyrazów taryfowych — 100 zł za każdy dalszy wyraz — 5 zł.

703a

POWIATOWY ZARZĄD DROGOWY
zatrudni natychmiast:
3 **TECHNIKÓW DROGOWYCH na kierownicze stanowiska** na warunkach umowy zbiorowej lub według norm Min. Kom.
2 **KIEROWNIKÓW DROGOWYCH wałów parowych** na warunkach umowy zbiorowej.
2 **DROGOMISTRZÓW.**
Wygodne mieszkania służbowe zapewnione.
Podania lub osobiste zgłoszenia kierować do **P. Z. D. w Wałczu, al. Zwycięstwa 41.** 737a

ADMIN. MAJĄTKU P. G. R. KORYTOWO
pow. i poczta Choszczno, woj. Szczecin
poszukuje:
Kierownika gospodarstwa (zarządca), magazyniera, kalkulatora, kierownika warsztatu zespołowego, tokarza, spawacza, mechaników, ślusarzy maszynowych i traktorowych, traktorzystów, kowala i szwajcara.
Wynagrodzenie według umowy zbiorowej dla rolnictwa. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw prosimy kierować pod wyżej podany adres. 732a

Centralny Zarząd Przem. Skórzanego
zatrudni:
wychowawczynie i pielęgniarki
do domów turnusowych w Zakopanem i na Dolnym Śląsku.
kierowniczki żłobków i przedszkoli
w Radomiu i na Dolnym Śląsku.
pielęgniarki fabryczne i pielęgniarki
do Stacji Opieki nad Dzieckiem na Dolnym Śląsku, w Łodzi, Poznaniu, Radomiu oraz w innych miastach.
Warunki korzystne.
Zgłoszenia z życiorysem kierować należy do Działu Personalnego C. Z. P. S. — Łódź, ul. Piotrkowska 260. 416b

P. K. O. konto nr V-6777 **OGŁOSZENIA DROBNE** Narodowy Bank Polski konto nr 110 313
Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—18 w soboty od 8—16 w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10 I piętro. Tel. 64-75 i 62-70 (wewn 5). Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Przyjmiemy zaraz
kierownika internatu wychowawcę
Warunki bardzo korzystne. Zgłoszenia przyjmuje
Dyrekcja Gimnazjum Przemysłowego
Przetwórstwa Ziemniaczanego
734a we Wronkach

Uniwersytet Poznański
Dział Techniczno-Gospod. — Poznań, Wały Wazów 26
ogłasza
przetarg ofertowy
na sprzedaż:
1 samochodu osob. „Adler-Triumph Junior" wymagającego remontu. Oferty z napisem: „Oferta na kupno samochodu osobowego „Adler-Triumph Junior" należy składać w terminie do dnia 15 lutego br. godz. 10.
Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 12. Na zabezpieczenie oferty należy wpłacić w kasie Kwestury U. P. wadium w wysokości 5 proc. ceny oferowanej i kwit załączyć do oferty.
Samochód można oglądać od dnia niniejszego ogłoszenia do dnia wyznaczenia przetargu w garażach U. P. — ul. Matejki 48/49 od godz. 8 do 15.
Uniwersytet Poznański zastrzega sobie swobodny wybór oferty lub unieważnienie przetargu bez podania motywów.
736a **Dyrektor Administracyjny U. P.**

Stare świece samochodowe 14—18 mm z nieuszkodzoną porcelanką i elektrodą w każdej ilości stale **kupuję.** Dla warsztatów dogodne warunki zamiany na świece regenerowane. —
CENTRUM - KAMIŃSKI
Poznań, Daszyńskiego 17 (Górna Wilda). p1602

Potrzebni zaraz:
chemik-technik
wzgl.
mgr chemii
oraz
mechanik-tokarz
Oferty Głos Wlkp. nr 2978.

Lekarskie

Dr med. K. Jerzykowska Kuleszyna, specjalistka chorób dziecięcych przyjmuje Matejki 6, godz. 15—16. p1700

Emilia Suszkowa powróciła. — Zabiegi kosmetyczno-lecznicze. Poznań, Słowackiego 32. 3015

Wolne posady

Księgowych, magazynierów kalkulatorów, maszynistki, zatrudni zaraz na warunkach umowy zbiorowej Zespół PGR Jankowo w Wągrowcu, ul. Bydgoska 15. 733a

Księgowa ze znajomością spółdzielczego jednolitego planu kont, potrzebna natychmiast. Oferty z życiorysem należy skierować Głos Wielkopolski nr 738a.

Państwowy Ośrodek Oświaty Rolniczej w Jankowicach, p-ta Tarnowo Podg., pow. Poznań, poszukuje zaraz dobrego szwajcara oraz 2 fornali na deputat wg układu zbiorowego dla rolnictwa. 739a

Młodsza pomoc domowa, zdrowa, kochająca dzieci. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 3014.

Apteka na prowincji poszukuje magistra farmacji z dłuższą praktyką na stanowisko zarządu apteki. Warunki do omówienia. Pokój zapewniony. — Oferty Głos Wlkp. nr 3036.

Panienka do dzieci potrzebna. Półwiejska 7, drogeria. p1660

Dziewczyna z gotowaniem do wszelkich prac. Wożna 3, restauracja. p1670

Początkująca siła biurowa może się zgłosić. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,1. p1678

Pomoc domowa gotowaniem, referencjami, na dobrych warunkach. Adres wskaże PAR, Ratajczaka 7, dla 2,2. p1679

Pomoc domowa dochodząca, potrzebna. Libelta 5, I ptr., od 17—20. 3047

Pomoc domowa potrzebna. — Restauracja, Wroniecka 13. 417b

Pomoc domowa potrzebna. — Szczęsny, Kantaka 5, 3 ptr., od 16—18. 3042

Pomoc domowa, polecona, potrzebna, Szamarzewskiego 11 m. 6. 3041

Dziewczyna potrzebna zaraz. Zgłoszenie: Kramarska 19/20 m. 12. p1728

Pomoc domowa potrzebna zaraz, Mateckiego 36, m. 5 do godz. 11. p1718

Panienkę do 2 dzieci i lekkich prac domowych. Daszyńskiego 29, m. 8. K71

PGR Stobnica potrzebuje szwajcara od 1. 4. 1950 p. Kisze. wo, pow. Oborniki. Potrzebne świadectwa kursów i polecenia. Szkoła światło elektr., spółdzielnia stacja kolei, na miejscu. Mieszkanie odpowiednie. 716a

Państwowa Szkoła Ogólnokształcąca stopnia licealnego w Odolanowie Wlkp. poszukuje zaraz historyka(czki). p1618

Potrzebny natychmiast cukiernik z świadectwami mistrza na karmel i pomadę. Zgłoszenia: PZGS Fabryka marmolady i cukrów, Gryfice, wojew. szczecińskie. 414b

Pomoc domowa potrzebna. — Młyńska 3, Bar. 3027

Szuka posady

Archiwista, obeznany z nowoczesną registraturą bankową i inną znajomość prac biurowych, eksped., pilny akuratny samodzielny. Oferty Głos Wielkopolski nr 2977.

Księgowy - bilansista na księgowość przebitkową poszukuje pracy. Oferty: „Gł. Wlkp." nr 3006.

Maszynistka korespondentka dobrym polskim zmieni posadę. Of. Głos Wlkp. nr 3028.

Dyplomowany absolwent A. H. poszukuje pracy. Oferty Głos Wielkopolski nr 3052.

Księgowa-bilansistka długoletnią praktyką, znajomością księgowości przebitkowej i arkusza rozliczeniowego, poszukuje pracy. Warunek mieszkanie. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,13. p1694

Galwanotechnik, dobry fachowiec, przyjmie pracę popołudniową. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,26. p1702

Nauka

Tańców nowoczesnych narodowych, step wyucza — M. Szczurek Zeylanda 2. p1658

Szkoła Kosmetyczna Poznań, Walki Młodych 28, wpisy. Dla kandydatek na masażystki 3-miesięczny kurs masażu ogólnego. p1668

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna, Jan Szczurek al. Marcinkowskiego 2a. 2895

Tańców nowoczesnych — wyuczam sześciu lekcjach. Antoszewska, Poplińskich 5a (Wilda). p1724

Stenografia, rachunkowość. — Kromczyńska, Chudoby (Skarbowa) 6, pokój 28, 16—18. p1729

Lekcje pisania na maszynie dziesięcioma palcami. Szewska 3, m. 6. p1680

Osobiste

Welony, najmodniejsze suknie ślubne wypożyczam, welony upinam, Mickiewicza 28. p1661

Uwaga! Akumulatory motocyklowe, radiowe, anody, żelazka normalne i zawodowe, kuchenki, aparaty do cięcia szkła, akordiony, płyty gramofonowe maszyny do pisania, poduszki elektryczne poleca „Emka", Wrocławska 30. — **Własne warsztaty naprawy.** p1677

Sprzedaże

Fortepiany sprzedaje, kupuje Magazyn Fortepianów, Poznań, św. Marcina 39, podwórze. p1616

Srebrne wyroby, przedmioty artystyczne, użytkowe sprzedaż kupno. Komis „Lamus", Sieroca 5/6. p1615

Kupno, sprzedaż, naprawa maszyn biurowych. Piotr Pieprzycki, al. Marcinkowskiego nr 28, skład naprzeciw poczty, telefon 23-62. p1599

Akumulatory motocyklowe, samochodowe, łącznie z ładowaniem do odwrotnej dostawy poleca „Erbeauto" Dąbrowskiego 25a. p1683

Kamienicę czteropiętrową bez długu Poznaniu, ul. 27 Grudnia, składami biurami idealną część natychmiast sprzedam za bezcen. Cena 1 200 000 „Union". Rzeczypospolitej 4. 2943

Parcele!!! Parcele!!! Parcele!!! 1000 m². Poznaniu. Najpiękniejszej dzielnicy miasta. Cena 300 000. Sprzedaje „Union". Rzeczypospolitej 4. 2944

Willę pełnokomfortową pięknym ogrodem położoną Poznaniu przy ulicach Grunwaldzkiej — Ostroroga, szalona okazja (za bezcen) sprzeda „Union" Rzeczypospolitej 4. 2945

Korzystnie sprzedam 2 obsługi fryzjerskie (damskie). Adres wskaże Głos Wlkp. nr 3033.

Kupię setkę na starter sprzedam radio 5-lampowe. Jurek, Chełmońskiego 15, m. 1. 3026

Oficerki eleganckie 41, pierw. szorzędnym stanie, Opalenicka 6, m. 1. 2841

Westfalka na węgiel, rozmiar 130×77, Kraszewskiego 16, m. 6. 2959

Brylant 7/10 karatu w platynie. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 1,747. p1667

Futro damskie, seale noszone, szczupła figurę okazyjnie. Telefon 68-95. p1671

Radio czterolampowe, zmienny, dwuzakresowe, okazyjnie sprzedam, Mielżyńskiego 22, m. 26. p1687

„Świat i Życie" 4 tomy. Adres wskaże PAR, Ratajczaka 7, dla 2,17. p1697

Kredens kuchenny i leżankę sprzedam, Półwiejska 5, m. 20. p1727

Pan A. Relewicz proszony o przybycie sprawie ziemi. Niedziałkowskiego 1 m. 5. p1730

2 gnomy sprzedam lub zamienię na piecyk żelazny, Rokossowskiego 144, m. 10. 3050

Samochód Tatra, w bardzo dobrym stanie sprzedam. — Poznań, Podkomorska 5. p1721

Maszyny biurowe kupujemy, Kochanowicz, pl. Wolności 13, obok 3 Maja. 718a

Zegarki, budziki, mechanizmy bez kopert, biżuterię, porcelanę artystyczną, srebrne wyroby, kupuje sprzedaje „Okazja", Dąbrowskiego 3. p1731

7 dźwigarów stropowych długości 8 m, przekroju 14 do 16 lub 28 do 34. Oferty: Biblioteka Czytelnika Rokossowskiego 14, nr 154. B154

Parcelę obrębie Leszna kupię. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,5. p1682

Gesarol (proszek)
Lauseto-Bayera (płyn)
kupimy
Wytw. Chem. Poznań, Dominikańska 7 p1600

Motocykl 250, dobrze utrzymany. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,33. p1709

Mikroskopy i części obiektywy, soczewki. „Fizykolabor", Poznań, Walki Młodych 10a. p1650

TYGODNIK
ODRODZENIE
omawia współczesne zagadnienia

918 p

Pierzynę dobrym stanie, sprzedam, Wiśniowa 38, m. 1. K72

Kilka kamienic składami, także idealne połowy, wyłączone, centrum Poznania, sprzeda Hinz, Piekary 19. p1696

Adremy wytłaczarkę i drukarkę. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,30. p1706

Stołowy, dobre wykonanie stan dobry, okazyjnie. Magazyn Mebli, Rybaki 6. p1713

Kamienicę komfortową, centrum, 3 500 000 willę nową, komfortową, Dąbrowskiego: 80 morgów bez budynków — 1 000 000 przy Poznaniu — sprzeda Metelski, Marcina 23. p1717

Motor elektryczny 8-konny, 750 obrotów, sprzedam. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,48. p1723

Singera maszyne do szycia sprzedam — Fabryczna 37, m. 21. 3020

Szafę i inne meble sprzedam, Daszyńskiego 113, m. 4. 3022

Wózek dziecięcy sprzedam. — Dolina 4, m. 19. 3025

Otomana, komplet biało lakierowany stolik 2 fotele, 3 fotele, stolik kanapka do sprzedania. Ostroroga 5. 3031

Kupna

Tokarnię do 1 m toczenia kupię. — Oferty podaniem cen: PAR, Ratajczaka 7, dla 1,742. p1664

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Kaiser, Poznań, Półwiejska 39. p1624

Willę, parcelę kamienicę kupię. Cena obojętna. Oferty Gł. Wielkopolski nr 2946.

Srebro (złom) kupuję. — Wł. Stroiński, Poznań, Dolna Wilda 28, m. 21. p1490

Maszynę do szycia kupię. — Oferty Głos Wlkp. nr 2898.

Miocarnię kupię. — Oferty Gł. Wielkopolski nr 3013.

Maszyny biurowe, W. Rohowski i Ska, Poznań, Mielżyńskiego 18. p1703

Maszyny do szycia kupimy: damskie, krawieckie, kompletne i niekompletne. Oferty Głos Wielkopolski nr 3049.

Dywan 3×4 kupię. — **Telefon 49-56.** p1710

Sypialnię, stołowy nowoczesny, kupię okazyjnie. Tel. 49-56. p1711

Wózek dla chorego kupię. — Libelta 5, I ptr. 3048

Kupię buty narciarskie nr 38, Słowackiego 32, m. 5. 3016

Kupuję używane meble, Ignacy Ludkiewicz, Żydowska 6 — (sklad). 729a

Handlowe

Czapki ładnie tanio wykonuje pracownia czapek. Zamówienia pisemne załatwia solidnie. Łódź, Kilińskiego 130. 415b

Zamiana

2 pokoje kuchnią, balkon słoneczne, wyłączone, Gdynia centrum zamienię na podobne w Poznaniu Poznań, Kilińskiego 1 m 10. 2988

Trzypokojowe nowoczesne, samodzielne (Słowackiego), na 2 pokojowe podobne. — Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 1,732a. p1656

Mieszkanie czteropokojowe, samodzielne, I piętro, okolicy Wierzbięcic — zamienię na mniejsze, wyłączone. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,8. p1684

Duży pokój komfortem, II piętro oraz warsztatem suterenie, Śródmieściu, na 1-pokojowe, 2-pokojowe, przedmieściu. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,43. p1719

Samodzielne 3½-pokojowe — komfortowe, centralne, przy stacji 4 ptr. na 2—1½ kuchnia, za dopłatą (meble), adwokatowi większej rodzinie. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,44. p1720

Pieniądz

Posiadam 400—600, przystąpię do współpracy. — Oferty: Głos Wlkp. nr 2989.

Wolne lokale

Studentkę na wspólny pokój, Św. Marcina 9, m. 11a. p1705

Mieszkanie 2-pokojowe, komfortowe, wyłączone. — Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,46. p1701

2 spokojnych kulturalnych panów przyjmę na pokój. Oferty nr 74, PPK Ruch, Daszyńskiego 48. K74

Szuka lokalu

Pokój lub dwa z kuchnią (wyłączone) poszukiwany. Oferty Głos Wlkp. nr 3053.

Umeblowanego, czystego, ogrzewaniem, poszukuje kawaler. Oferty Głos Wlkp. nr 3046.

Oddam dywan perski, 3×4, za pokój kuchnią wygodami. Zgłoszenia: Jackowskiego 56, m. 3. 3044

Mieszkania 2-pokojowego z kuchnia i łazienką. Zwrot remontu lub czynsz z góry. — Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,53 lub tel. 516-17 od 15. p1726

Samotny wyższym wykształceniem poszukuje pokoju. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,32. p1708

Kto przyjmie starszą samotną, pracującą panią, na wspólny pokój? Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,28. p1704

Pokoju kuchnią, łazienką wzgl. używalnością. Zwrócę remont. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,24. p1699

Dwu pokoi kuchnią lub pokoju kuchnią, wyremontowane. — Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,20. p1698

Licealistka pracująca poszukuje pokoju śródmieściu lub Wildzie. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,14. p1695

Dwupokojowego kuchnią, łazienką, wyłączone, zwrotem remontu spiesznie. Tel. 68-95. p1672

Kończący studia poszukuje kawalerskiego pokoju. — Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 1,754. p1673

Próżnego pokoju poszukuje bezdzietne małżeństwo. Dzierżawa z góry lub zwrot remontu. Oferty Głos Wlkp. nr 3024.

Pokoju pustego lub umeblowanego poszukuje młode małżeństwo (studenci). Oferty Głos Wielkopolski nr 3032.

Samotny, kulturalny urzędnik poszukuje pokoju. Oferty Głos Wielkopolski nr 3040.

Zguby

Zgubiono zameldowanie, milicyjne, metrykę urodzenia, na nazwisko Stanisława Kasprzyk. 3017

Zginął wilk, podpalany, wysoki Rynku Łazarskim, 1 lutego znaczek 866. Zwrot wynagrodzę. Ostrzegam przed kupnem. Rynek Łazarski 3, m. 10. 3021

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Marian Struś. 3035

Zgubiono legitymację szkolną nr 411, wydaną przez Państwowe Liceum Budownictwa na nazwisko Zdzisław Rojek. 3038

Zgubiono dyplom, wydany przez Szkołę Położniczą, prawo praktyki, zaświadczenie obywatelstwa, legitymację służbową nr 142 426, wydaną przez Wydz. Powiatowy Skwierzyna, na nazwisko Zofia Bucka. 3034

Zgubiono zameldowanie milicyjne na nazwisko Edward Suchomski. 3037

Unieważnia się legitymację urzędową nr 1199, wystawioną przez Izbę Skarbową w Poznaniu na nazwisko Felicja Piątkowiak. 418b

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Metalowców nr 175 745 na nazwisko Antoni Szymkowiak. 3043

2 lutego zgubiono na Dworcu Zachodnim damską brązową rękawiczkę. Zwrot wynagrodzę. Grunwaldzka 25, m. 1. 3045

Różne

Plisowanie, hafty, mereżkę, okrętkę, dziurki guziki oczką podnosi „Haftoplis". Półwiejska 9. p1434

Wypożyczam porcelanę, szkło, na zabawy uroczystości. Lesiński, Żydowska 33. p1674

Bezpłatne użytkowanie oddam meble za gwarancją. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,47. p1722

Akumulatory naprawia, ładuje również dla instytucji państw. i spółdz. Ładownia Akumulatorów Poznań, Daszyńskiego 24. p1707

PRZETARG

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Poznaniu, ul. Słowackiego 22, ogłasza przetarg ofertowy na samochód osobowy Opel-Kadet z ogumieniem.

Wymieniony pojazd można oglądać pod wyżej wskazanym adresem codziennie w godz. 10—13 do dnia 7 lutego 1950 r. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w biurze sekretariatu O.R.Z.Z. do dnia 8 lutego 1950 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 11 lutego 1950 r. o godz. 10 rano. Wadium w wysokości 5000,— należy wpłacić do kasy O.R.Z.Z. w Poznaniu, które po otwarciu ofert zostanie zwrócone. O.R.Z.Z. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Podatek od nabycia praw majątkowych (1%) obciąża nabywcę. 1689

†

W dniu 1 lutego 1950 zmarł po ciężkiej chorobie, śp.

Walerian Skorupski

lekarz — asystent Szpitala Miejskiego nr 2 w Poznaniu (dawn. Szpital SS. Elżbietanek)

W Zmarłym straciliśmy bardzo sumiennego i oddanego pracownika, szczerego przyjaciela chorych i niezapomnianego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4 bm. o godzinie 10.45 na cmentarzu Bożego Ciała na Dębcu.

Dyrekcja i pracownicy Szpitala Miejskiego Nr 2
741a

†

Przewielebnym Księżom, Krewnym i wszystkim Znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej najdroższej matki, śp.

Benigny Broniewskiej

składamy serdeczne „Bóg zapłać!"

stroskane córki

Lubasz, Poznań, Grodzisk K73

Redakcja. Poznań ul. Działyńskich 10. Telefony: redaktor naczelny 529 09 zast. red. nacz. 502 31 sekr. redakcji 506-62 dział miejski 502 32 nocny 502 34 i 64.72
Redaktor naczelny: Jan Zagierski
Prenumerata: Poznań ul. Matejki 66 tel. 7332; konto PKO Poznań V-6714.
Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10 I ptr. tel. 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań nr V-6777
Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo Oświatowa „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62-70

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydrukowano Zakład Główny w Poznaniu K-1-11048

Przez ucho ŻYCIELNE

Trochę więcej oklasków!

Jesteśmy w teatrze. Świetna sztuka, staranna reżyseria, inteligentna i przekonywująca gra aktorów. Kończy się jeden z aktów. Bardzo lubię obserwować zachowanie się publiczności w czasie przerw (nie mówię o moich spostrzeżeniach po zakończeniu całej sztuki — bo w tym wypadku ograniczają się one do smutnego stwierdzenia, że tylko nieliczni widzowie zadają sobie trud pozostania jeszcze kilkunastu sekund na krzesłach i oklaskiwania wykonawców; dla reszty zapadnięcie kurtyny jest sygnałem do natychmiastowego masowego szturmu na garderobę). Przyglądam się przede wszystkim temu zbiorowemu impulsowi, jakim są brawa.

A właśnie rozległy się oklaski. Jakże jednak słabe w porównaniu z wartością utworu, trudem reżysera, pracą i zdolnościami aktorów. Na wielu innych DOBRYCH przedstawieniach, koncertach, imprezach — to samo zjawisko. Nie jest to więc ze strony widowni wynik pewnej oceny treści i formy dzieła, albo sposobu jego zagrania czy wystawienia — przyczyna tkwi gdzie indziej, niestety...

Przypatruję się bliżej tej biernej części publiczności i dochodzę do przekonania, że są wśród niej aż cztery kategorie:

1. pospolici leniwcy — którzy po prostu są za wygodni, aby poklaskiwać w dłonie (a może spali w czasie przedstawienia?) —

2. aspołeczni wstydliwcy — co to krępują się publicznie odsłaniać swoje „wnętrze duchowe" przez wyrażanie pochwały i przyłączanie się do entuzjazmu masowego —

3. durni zarozumialcy — dla których wszystko jest stare, banalne, głupie, których nic już nie zadziwi i nie porwie, — dla nich — „wszystko to już było", oni „wszystko to już znają" —

4. uporczywi zatwardziałcy — nie bijący braw „z zasady" (czytaj: z przekory i tępoty); do nich należy też typ „z natury ponury" — o którym chciałbym osobno napisać.

Skończyć z wszystkimi tymi „typami" wśród widzów i słuchaczy. Ludzie sztuki nie tylko żyją sztuką, ale i uznaniem, jakie ich spotyka ze strony sprawiedliwej i wdzięcznej publiczności. Dla autora, reżysera, aktora, tancerza, muzyka i śpiewaka brawa są najmilszą nagrodą!

Każdy więc z nas, którzy potrafimy patrzeć, słuchać i ODCZUWAĆ, siedząc w wygodnych krzesłach teatru czy sali koncertowej — niech bije w dłonie za dwóch, a gdy trzeba — za trzech i czterech, — za tych wszystkich głuchych i ślepych, leniwych i śpiących — aż ich nasze oklaski obudzą, aż sami poczną wołać: „Braaawooo! Biiiis!"

(wi-de)

SWINOUJŚCIE

największa baza rybacka nad BAŁTYKIEM

Najbardziej zachodni port naszego wybrzeża, Swinoujście ma bardzo charakterystyczne położenie. Miasto rozpostarło się na krańcach dwu wysp: centrum znajduje się na zachodnim Uznamie, a wschodnie dzielnice na Wolinie.

Silny mróz, jaki panuje tu od kilkunastu dni, sprawił, że Swina pokryła się warstwą kry i lodu. Stan ten nie wstrzymuje co prawda ruchu statków, ale w pewnej mierze ogranicza swobodę poruszania się mniejszych jednostek. Władze morskie rozpoczęły już walkę z lodami; każdego dnia z odległego o 65 km Szczecina przybywają lodołamacze, które kruszą lody na całej trasie.

Od morza idzie silny, zimny wiatr. Nic więc dziwnego, że nadmorskie miasto przy takiej pogodzie wykazuje małe ożywienie. Jest to jednakże tylko ogólne wrażenie, jakie odnosi przybysz, zwiedzający Swinoujście zimą. Praca bowiem trwa. I jest to praca bardzo ważna, bowiem realizuje się tutaj wielkie plany stworzenia

największej na Bałtyku bazy dla rybaków dalekomorskich

Proszę sobie jeszcze raz uzmysłowić położenie Swinoujścia w stosunku do głównych łowisk rybnych. Nasze statki dalekomorskie pływają na połowy na Morze Północne. Dotychczas posiadały one bazę w Gdyni. Z Gdyni na tereny łowisk jest o 350 km dalej, aniżeli ze Swinoujścia. I z tej dogodności położenia portu swinoujskiego wypływa zasadnicze, ekonomiczne założenie całego planu budowy bazy rybackiej na zachodnim odcinku naszego wybrzeża.

Wykalkulowano bowiem, że gdy trawlerzy rybackie będą bazowały w Swinoujściu, to zaoszczędzą:

1. 700 km drogi na każdym rejsie,
2. wielką ilość środków pędnych, zużywanych dotchczas na dłuższą drogę,
3. dotrą znacznie szybciej do Swinoujścia, aniżeli do Gdyni i na skutek tego w sezonie każdy statek rybacki będzie mógł przeprowadzić co najmniej jeden rejs więcej,
4. w rezultacie pozwoli to na zwiększenie połowów każdego roku o kilkanaście procent.

Takie to były wyniki analizy, jaką przeprowadziły władze rybactwa morskiego. Na podstawie szczegółowo opracowanego planu przystąpiono już wiosną 1949 roku do prowadzenia

wielkich robót budowl.

na odcinku nad rzeką Swiną na południe od miasta. W dzielnicy Warszewo, w miejscu, gdzie Stara Swina łączy się z Kanałem Piastowskim, prowadzącym do Szczecina, poczęto stawiać nabrzeża, olbrzymie chłodnie rybne, magazyny itp.

Inwestycja wykonywana w Swinoujściu jest

jedną z największych na obszarze państwa polskiego

przeprowadzonych w okresie powojennym. Powstanie tu bowiem nie tylko port dla statków rybackich, ale również potężny ośrodek dyspozycji przetwórstwa rybnego. Już teraz w budowie jest olbrzymia chłodnia rybna, która będzie mogła pomieścić i zamrozić setki ton ryb. Ryby będą na miejscu przetwarzane, solone, konserwowane itp. — zależnie od gatunku i przeznaczenia, a następnie wysyłane w głąb kraju, względnie nawet eksportowane za granicę.

Baza będzie posiadała własny rybny dworzec kolejowy. Stąd odchodzić będą całe pociągi ryb, zaopatrujących w ten cenny artykuł spożywczy wszystkie miasta i wsie naszego kraju.

Z wiosną miasto przeto się ożywi. Plany mówią, że w Swinoujściu zamieszka około 20 tysięcy ludzi. Obecna cyfra mieszkańców zostanie przeto kilkakrotnie zwiększona. Już od roku blisko przygotowuje się dla nowych mieszkańców osiedla mieszkalne; powstają z gruzów całe dzielnice, przeznaczone dla rybaków, robotników chłodni, przetwórni i kolejarzy, pocztowców itp.

Kto latem pojedzie do Międzyzdrojów, ten niech skorzysta z okazji, i odwiedzi również oddalone jedynie o 15 km Swinoujście, by poznać główny port rybacki naszego wybrzeża i największą bazę rybaków dalekomorskich nad Bałtykiem.

Czesław Piskorski

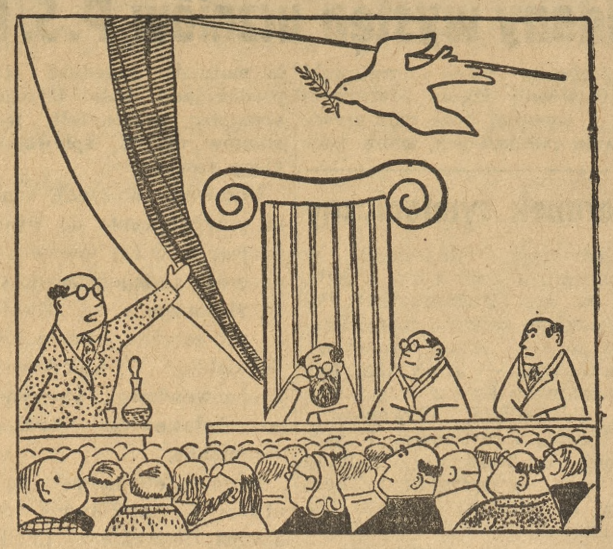

Zbliżamy się do połowy konkursu

Wczoraj wpłynęły do nas koperty z pięcioma w jednym, a czterema kuponami w drugim wypadku. Rzecz prosta, że Czytelnicy ci, zostali już z konkursu wyłączeni. A szkoda; nadesłane odpowiedzi były trafne. Gdyby ci konkursowicze zdobyli się na cierpliwość i odczekali ostatniego, dwudziestego kuponu, kto wie... może w losowaniu 50 dobrych odpowiedzi szczęście by się do nich uśmiechnęło.

Prosimy więc przechowywać wypełnione kupony aż do ostatniego (dwudziestego rysunku) włącznie i dopiero komplet wysłać do naszej redakcji.

Tymczasem uważnie śledźmy przygody Jasia Budzika.

KUPON konkursowy nr 8

Scena przedstawia

.....

.....

.....

(Wyciąć i zachować)

Głos SPORTOWY

Kto lepszy w basenie pływacy Łodzi czy Poznania

Z dużym zainteresowaniem oczekuje Poznań międzyokręgowych zawodów o puchar Polskiego Związku Pływackiego Łódź — Poznań, które odbędą się w niedzielę, 5 bm., o godzinie 17 na pływalni krytej przy ulicy Wronieckiej.

Jak wiadomo, Poznański Okr. Związek Pływacki powołał przed dwoma tygodniami kadrę reprezentacyjną, która starannie przygotowuje się do tego spotkania. Wiemy, że okręg łódzki posiada w swych szeregach wielu rekordzistów Polski, jak: Jera, Boniecki, Proniewiczówna, Sobczakówna, a poza tym cały szereg doskonałych zawodniczek i zawodników. Dlatego też Łódź zalicza się dzisiaj do najsilniejszych ośrodków pływackich Polski.

Poznań, który w przeciągu ostatnich dwóch lat nie przegrał żadnego spotkania międzyokręgowego względnie międzymiastowego (a było ich osiem oraz jeden czwórmecz międzymiastowy) będzie się starał godnie bronić barw grodu Przemysława. Pojedynki Jera—Taedling, Boniecki—Owczarczak, Proniewiczówna—Bresińska wzgl. Miklasówna, Sobczakówna—Malicka i szereg atrakcyjnych sztafet, dostarczy sympatykom pływactwa emocję i da odpowiedź: kto okaże się lepszy w basenie, pływacy Łodzi czy Poznania?

Zespół koszykarzy ZKS Spójnia-Gdańsk w Poznaniu

Wczoraj przyjechał do Poznania rewelacyjny zespół koszykarzy gdańskiej Spójni, który w obecnej chwili znajduje się na I miejscu w tabeli i ze względu na utratę dopiero jednego punktu w rozgrywkach, ma najpoważniejsze szanse zdobycia zaszczytnego tytułu mistrza Polski.

W doskonałej drużynie gdańskiej ujrzymy reprezentacyjną parę obrońców Markowskiego i Lelonkiewicza. Po ostatnich porażkach w Warszawie i Krakowie drużyny poznańskie będą się starały zrehabilitować się przed własną publicznością i wyjść z obu spotkań zwycięsko, aby przesunąć się na czołowe miejsca w tabeli. W sobotę, 4 bm., o godzinie 19 przeciwnikiem drużyny gdańskiej będzie KS Związkowiec-Warta, w niedzielę, 5 bm., o godz. 16 zespół gości spotka się z mistrzem Polski ZKS Kolejarz.

Spotkania odbędą się w ogrzewanej hali ciężkiego przemysłu MTP przy ul. Rokossowskiego.

W ciekawych przedmeczach piłki koszykowej drużyn żeńskich o mistrzostwo klasy A Pozn. Okr. Zw. K. S. S. spotkają się drużyny Kolejarza i Warty; w sobotę, 4 bm., o godzinie 17.30 i w niedzielę, 5 bm. o godzinie 14.30. Ze względu na olbrzymie zainteresowanie występem gdańskiej Spójni w Poznaniu, kasy będą już otwarte na 2 godziny przed każdym spotkaniem.

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

OPERA: sobota o godz. 19 — **„Halka"** Moniuszki wg pomysłów inscenizacyjnych Leona Schillera. Dyrygent: B. Lewandowski reżyseria: J. Merunowicz, dekoracje projektu J. Kosińskiego, kostiumy projektu A. Cybulskiego, balet układu E. Paplińskiego z udziałem Barbary Kaczmarewicz Miły Kołpikówny, Eugeniusza Paplińskiego i Bohusława Strancaka. **Niedziela — „Traviata"** Verdiego.

POLSKI: **dziś** o godz. 19.30 i **jutro** o godz. 16 i 19.30 — Garci Lorci **„Czarująca szewcowa"** i Cervantesa **„Pieczary Salamanki"**.

NOWY: **dziś** o godz. 19.30 i **jutro** o godz. 16 i 19.30 M. Wolin i J. Pomianowskiego — **„Faryzeusze i grzesznik, czyli Dama z winogronem"**.

KOMEDIA MUZYCZNA: **dziś** o godz. 20 i **jutro** o godz. 16.30 i 20 **„Tu mówi Tajmyr"** A. Galicza i K. Isajewa.

MŁODEGO WIDZA: **dziś** o g. 17 **„Pan Twardowski"** J. Morawskiej. **Jutro** o godz. 16 i 18 **„Rycerze radości"**.

KINA

Apollo — „Czarci Żleb" o g. 15.30, 18 i 20.30; **Bałtyk — „Czarci Żleb"** o godz. 15.30, 18 i 20.30; **Muza — „Czwarty peryskop"** o godz. 16 18 i 20; **Rialto — „Bogata narzeczona"** o godz. 16, 18 i 20; **Warta — „Czarodziejskie ziarno"** o godz. 15, 17 i 19; **Aktualności nr 5** o godz. 11, 12, 13 oraz o 21.

WYSTAWY

„Wystawa Pośmiertna Zdzisława Eichlera". C. B. W. Al. Marcinkowskiego 28 otwarta w dni powszednie od godz. 9 do 18, w niedziele i święta od godz. 10 do 16.

Słuchamy RADIA

Niedziela, dnia 5 lutego 1950 r.

PROGRAM II (Fala Poznania 345,6 m)

6.50 Początek audycji; 7.00 Audycja dla wsi; 7.15 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.25 Muzyka; 8.55 Audycja Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju; 9.00 Koncert muzyki organowej 12.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Śląskiej; 13.15 „Niedziela na wsi"; 14.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej; 14.40 „Eugeniusz Oniegin" — poemat Puszkina; 15.00 Kwadrans lekkiej muzyki fortepianowej; 15.25 „Nasze chóry śpiewają" — śpiewa chór męski „Arion" pod dyr. Witalisa Dorożały; 16.00 Dziennik; 17.00 Koncert rozrywkowy; 18.00 „Narzeczona Harambaszy" — słuchowisko; 19.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Ant. Kawecka (sopran), A. Olejnik (obój) H. Szperka (akomp.); 20.00 Dziennik; 20.40 Muzyka rozrywkowa; 21.50 Muzyka operowa; 22.05 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości.

— Bardzo się ostatnio zmieniłeś. Gdyby nie to, że pamiętałem jak się nazywasz nigdy bym ciebie nie poznał.

Na statkach odczuwano dotkliwie brak oficerów pokładowych, kapitanów. Inspektor pokładowy Walden znał te braki ale cóż, ludzi nie ma.

„Mamy teraz większe wybrzeże i więcej statków niż przed wojną" — powiedział.

— No dawaj ich pan, tylko prędko — odrzekł Walden, marszcząc czoło.

Weszli: ona, dawno przekwitła prowincjalna piękność ze śladami łez na nieco już obwisłych policzkach i z koronkową chusteczką przy nosku zaczerwienionym pod świeżą warstwą pudru — pachnąca perfumami, w jasnym kostiumie, ze srebrnymi lisami na ramionach pomimo upału, on — niższy od niej, tłusty, spocony, z lśniącą łysiną i potężnym różowym karkiem.

— Panie inspektorze — zawołała od progu, zwracając się do ogromnego kapitana, który wybałuszył na nią swoje dziecinnie niebieskie oczy z wyrazem nieopisanego popłochu. — Drogi panie inspektorze, ratunku!

—Uspokój się, Ludmiło — wtrącił jej małżonek.

— Nie jestem... — zaczął kapitan.

— Jest pan! — przerwała mu. — Tylko pan może go ratować!

— Przepraszam cię, Ludmiło — spróbował zainterweniować mąż. — Zdaje mi się...

— Tobie się już raz zdawało, że on tego nie zrobi! — załkała. — A teraz — masz... Takie nieszczęście!!!

Cóż się właściwie stało? — spytał inspektor Walden. — To ja jestem inspektorem. Proszę, niech państwo usiądą. Może wody? — nalał z karafki i podsunął szklankę wzburzonej damie.

— Mówiłem — szepnął pan z różowym karkiem, zwracając się do niej. — Pan pozwoli — powiedział do Waldena — Krodtke jestem.

Inspektor skłonił się lekko.

— Chodzi o naszego syna — mówił Krodtke, korzystając z tego, że jego małżonka pozostawiała czerwoną pieczęć swych warg na krawędzi szklanki. — Właściwie — o syna mojej żony, a mojego posiarba — poprawił się. — Chłopiec jest nie zupełnie — hm — normalny, i...

(34)

J. Meissner SZESCIV Z „DARU POMORZA"

Pani Ludmiła omal się nie zachłysnęła.

— Nieprawda! — zawołała, rozlewając wodę w nerwowym pospiechu. — Jest zupełnie normalny, tylko popełnił szaleństwo...

Walden powstrzymał uśmiech.

— Zaręczył się? — spytał.

— Gorzej, panie inspektorze — odrzekła dramatycznie. — Zaciągnął się na okręt!

— Hm — mruknął inspektor ze sztuczną powagą. — A ileż lat ma ten chłopiec?

— Dwadzieścia dwa — powiedział Krodtke.

— Skończył dwadzieścia jeden we wrześniu — poprawiła go żona, spuszczając oczy. — Panie inspektorze, niech go pan ratuje! — złożyła błagalnie ręce. — On jest taki delikatny, a przy tym gwałtowny i nieopanowany. On to zrobił dla żartu, a tymczasem tam na okręcie wzięli to na serio... Każą mu szorować ten...

— Międzypokład — podpowiedział jej mąż.

— Właśnie! On się rozchoruje, drogi panie inspektorze — załkała.

Walden spojrzał kolejno na obu kapitanów, którzy uśmiechali się ironicznie.

— A na jakiż to „okręt" zaciągnął się pani synek? — zapytał.

Pan Krodtke wyjął notatnik i nerwowo przerzucał kartki.

— Na... „Dar Pomorza" — oświadczył niepewnie.

— Tak, tak! — potwierdziła pani. — Co za nazwa! Szukamy go od tygodnia, Julka naturalnie. Wczoraj przypadkiem dowiedziałam się o tym „Darze Pomorza". To podobno strasznie stary okręt, tylko świeżo pomalowany, **bo nawet** ładnie wygląda. Byliśmy tam z mężem, ale nie chciano nas wpuścić. A mąż dowiedział się od znajomego z ministerstwa, że właśnie w tych dniach odjeżdżają, więc to już ostatnia chwila...

Inspektor Walden na próżno próbował przerwać potok jej wymowy.

— To nie ode mnie zależy — zdołał wreszcie wtrącić.

Krodtke rozłożył ręce i skłonił głowę.

— Mówiłem... — zaczął i umilkł pod groźnym spojrzeniem pani Ludmiły, która natychmiast ponowiła atak.

— Odsyłają nas od Annasza do Kaifasza — mówiła prędko. Każdy swoje. A tu woźny powiedział nam, że załogi na okrętach zależą tylko od pana inspektora. Panie inspektorze! Niech pan ma litość nad sercem matki! On się już opamiętał i na pewno chce wrócić do domu. Niech go pan zwolni! Niech pan nie łamie jego życia i naszego szczęścia! Niech się pan ulituje nad nami...

Upłynęło co najmniej 15 minut zanim inspektor zdołał wytłumaczyć histeryzującej kobiecie, że naprawdę nie ma nic wspólnego ze statkiem szkolnym, który podlega wprost ministerstwu, oraz że Juliusz Biskupski jest zapewne w tej chwili jeszcze w jednym z ośrodków w P. C. W. M., nie zaś na pokładzie „Daru Pomorza".

— Radziłbym państwu najpierw rozmówić się z synkiem — dodał ironicznie. — Skoro jest pełnoletni, i sam zapisał się do Szkoły Morskiej, sam też będzie musiał prosić o zwolnienie.

Podał im adres P. C. W. M. i pozbywszy się ich wreszcie, odetchnął z ulgą.

— Wspaniałych kandydatów na marynarzy mają tam teraz w Szkole Morskiej — zauważył Gruza po ich odejściu. — Co za pożytek będzie z takiego gagatka?

— No, nie wszyscy są tacy — powiedział Walden. — A ten?... To, że im drapnął z domu, nie świadczyłoby o nim najgorzej. Pamiętacie tego kandydata, co z nami płynął w podróż dokoła świata? Mamusia goniła go aż do Kopenhagi, i nic nie pomogło: chłopak postawił na swoim. To przecież wasz kolega, Gruza.

(Ciąg dalszy nastąpi)